Nr. 30. Kraków, Piątek 30 Stycznia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU

P. Marszałek krajowy zwołał, jak już donieśliśmy posiedzenie krajowej komisji dla spraw przemysłowych, na dzień 2 lutego o godz. 11 rano, w sali radnej Wydziału krajowego.

Na porządku dziennym umieszczono następujące sprawy:

I. Sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej i biura od czasu ostatniego posiedzenia plenarnego komisji; sprawozdawca p. Romanowicz.

II. Sprawa zakładania nowych szkół przemysłowych uzupełniających; sprawozdawca p. rektor Franke.

III. Wyrażenie opinji co do projektowanej zmiany przeznaczenia fundacji izraelickiej na cele rękodzielnicze imienia Marka Bernsteina; sprawozdawca p. rektor Franke.

IV. Wnioski w sprawie wprowadzenia w życie warsztatu naukowego szewskiego w Uhnowie w powiecie rawskim; sprawozdawca p. Nawratil.

V. Wnioski w przedmiocie przemysłu powroźniczego w Radymnie; sprawozdawca p. Nawratil.

VI. Prośby o stypendja; sprawozdawca p. Romanowicz.

VII. Prośby o pożyczki i zasiłki dla rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych; sprawozdawca dr. Zgórski.

VIII. Wnioski członków komisji.

Sejmik relacyjny wyborców z kuryj większych posiadłości obwodu tarnowskiego, zwołany przez posła do Rady państwa p. Struszkiewicza, odbył się w Tarnowie dnia 24 b. m. przy bardzo nielicznym udziale wyborców.

P. Struszkiewicz w przemówieniu przeszło godzinę trwającem, przedstawił prace i zabiegi Koła polskiego we Wiedniu i omówił doniosłość osiągniętych rezultatów w sprawie ustawy o opodatkowaniu spirytusu i rozporządzeń wykonawczych, sprawę indemnizacyjną i należytości skarbowych, sprawę pomocy państwa z powodu klęski posuchy i sprawę opustów podatkowych, sprawy rolnicze i weterynaryjne, sprawę dostaw dla armji, sprawy kolejowe i łączącą się z niemi sprawę konkurencji zewnętrznej i węgierskiej, jakoteż sprawę regulacji rzek. Wreszcie dotknął spraw regulacji waluty i traktatów handlowych, tak wielką dla kraju i państwa mających doniosłość. W końcu nadmienił o położeniu politycznem wewnątrz państwa.

Wśród objawów zadowolnienia wysłuchano tego sprawozdania, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja, której przedmiotem były sprawy rozdziału kontyngentu spirytusowego i rozporządzeń wykonawczych do ustawy i opodatkowania spirytusu, a dalej sprawa regulacji rzeki Biały i co do tej ostatniej postanowili zgromadzeni na wniosek dra Busia: wystosować petycję do Rady państwa i Koła polskiego z poparciem żądań, w odnośnym projekcie ustawy przez Sejm uchwalonej, postawionych, a przez Wydział krajowy tak gruntownie zbadanych i udowodnionych.

W końcu przez usta p. Adama Jordana wyrazili zgromadzeni uznanie dla działalności Koła polskiego, a w szczególności dla swego posła i uchwalili jednomyślnie votum zaufania.

Diło prostuje, że nie radca Bereźnicki, lecz prof. Hładyłowicz wchodzi w skład ruskiego centralnego komitetu wyborczego.

KURJER LWOWSKI.

* Cesarz zatwierdził uchwaloną przez Sejm ustawę o poborze podatku gminnego od psów w 32 miastach.

* Wikarjusza kulikowskiego ks. Antoniego Kowalskiego, oskarżonego o zbrodnię trzykrotnego podpalenia, bronią: adwokaci Dzięzielewicz i dr. Fedak.

* Wskutek wezwania Wydziału krajowego wystosowanego do gminy m. Lwowa o przeprowadzeniu rokowań w sprawie budowy nowego teatru, zapadła w Radzie miasta uchwała, zalecająca magistratowi przedłożyć Radzie odpowiednie wnioski, któreby były instrukcją dla delegatów gminy. Magistrat zgodził się na następujące propozycje. Rada uchwali: 1) Uznać teatr jako instytucję miejską. 2) Budowy nowego teatru ma się podjąć gmina, jednak przy jak największej pomocy kraju. 3) Nowy teatr powstanie na Wałach hetmańskich, a to między ul. Łukaszewicza a ul. Skarbkowską. 4) Koszta budowy teatru nie mają przewyższać kwoty 750.0000 złr. Budowa teatru trwać ma najdłużej 3 lata. Propozycje te przedłożone zostaną na jutrzejszem posiedzeniu Rady, która z tego powodu nad kwestją budowy teatru przeprowadzi zapewne obszerną dyskusję i uchwali ostateczne wskazówki dla delegatów do rokowań z Wydziałem krajowym.

* Kuśnierz w Zboiskach L. Klap doniósł tutejszej dyrekcji policji, że syn jego Józef Klap, 14 lat liczący, uczeń 4 klasy gimnazjalnej umysłowo chory opuścił 24 bm dom ojca i dotąd nie powrócił. Policja zarządziła poszukiwania.

* Rzeczoznawcą sądowym w zakresie buhalterji zamianował sąd tutejszy p. Juljusza Bodeka, urzędnika filji zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

* Dla uczczenia bawiącego tutaj Michała Bałuckiego wystawiła dyrekcja teatru hr. Skarbka dwie jego komedje, mianowicie pierwszą i ostatnią: „Polowanie na męża“ i „Klub kawalerów“.

* W sprawie utworzenia szkoły kadeckiej we Lwowie donosi *Dziennik Polski*, że magistrat uchwalił przedłożyć plany budowy do zatwierdzenia rządowi i równocześnie żądać od rządu: a) że szkoła kadecka we Lwowie istnieć będzie lat 50, b) że instruktor i lekarz będą mianowani z krajowców, a obydwaj mają bezwarunkowo posiadać obydwa języki krajowe, a przynajmniej język polski, c) do szkoły kadeckiej we Lwowie mają być przyjmowani tylko i wyłącznie synowie rodziców, urodzonych w Galicji; d) wreszcie, że do szkoły przyjęty będzie każdy chłopak, który ukończył 4 klasę gimnazjalną ewentualnie ten, który złoży przepisany wstępny egzamin. Podania o przyjęcie mają być załatwiane w porządku, jak będą wnoszone.

* W *Gazecie Lwowskiej* w części urzędowej czytamy:

„Reskryptem z dnia 30-go października 1890 roku udzieliły c. k. ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo handlu Albertowi Reymanowi we Lwowie wyłącznego przywileju na aparat do kontrolowania celu przy karabinie systemu Mannlichera, stosownie do otwartego opisu, złożonego w c. k. ministerstwie handlu z prawem pierwszeństwa od dnia 2-go czerwca 1890 roku w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych pod wszystkiemi warunkami i ze wszystkiemi skutkami Najwyższego patentu z d. 15 sierpnia 1852 r.“

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Wieliczki donoszą nam, że dnia 24 b. m. odbył się tam wieczorek z tańcami, urządzony przez Towarzystwo kasynowe. Komitet wieczorkowy zasługuje na wielkie uznanie, za gorliwe zajęcie się urządzeniem wieczorku i pięknem udekorowaniem sali, mimo to publiczność lubiąca się zwykle bawić, tym razem nie dopisała.

† W Kołomyi zmarli: Józef Męsowicz, starosta kołomyjski, honorowy obywatel Kamionki Strumiłowej, zmarł 26 bm. przeżywszy lat 57; Agnieszka Rybczyńska, matka kołomyjskiego prokuratora, autorka prac literackich, zmarła nagle w 70 roku życia.

* Pożar wybuchł 22 b m. w gorzelni Lilienfeldów na Holendach pod Podhajcami. Straty nie wielkie, gdyż ogień prędko ugaszono.

* W Kopyczyńcach u p. Wł. Tustanowskiego zdarzył się 20 b. m. nieszczęśliwy wypadek. Wieczorem dwie córki jego przy świecy, Teofila i Stanisława, nalewały naftę do lampy, od świecy zajęła się nafta i płomień tak ogarnął obie panny, że mimo natychmiastowego ratunku mała jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

† W Trzcianie zmarła Helena z Wielogłowskich Niwicka, właścicielka dóbr.

* Z Zatora piszą nam: „Wśród nauczycielstwa tutejszego i duchowieństwa, powstała myśl urządzenia w karnawale przedstawienia „Jasełek“, dla podniesienia ducha religijnego pomiędzy obywatelstwem miejskiem, pomiędzy młodzieżą tutejszą, okoliczną i wiejską. Raźno wzięto się do pracy trudnej i mozolnej. Przedstawień dano siedm w budynku na nowo utworzyć się mający sąd przeznaczonym, a artystami „Jasełek“ była nasza dziatwa szkolna, chłopczyki i dziewczynki od 6 do 13 lat liczący, którzy dzielnie wyćwiczone role jak najlepiej odegrali. Sale na każde przedstawienie były szczelnie publicznością wszelkich stanów zapełnione, gdyż cenę wstępu jak najmniejszą oznaczono. Pierwsze przedstawienie zaszczycone było przez zacną hrabinę Ordynatową Zamoyską, wraz z całą dziatwą, hrabiankę Potocką i bawiących w pałacu gości.

Wśród publiczności zauważyliśmy duchowieństwo z okolicy, nauczycieli z sześciu gmin sąsiednich i niektórych obywateli. Otóż i początek: W zaciemnionych salach dał się słyszeć śpiew kolendy: „Gdy się Chrystus rodzi“, chór coraz bardziej się potęgował, światła zajaśniały, podniesiono kurtynę i oto na tle pięknych dekoracyj ukazała się liczna gromada małych, na wskróś przejętych swem posłannictwem pastuszków, którzy swe role nad podziw dobrze odegrali, a gdy się pokazali aniołowie na podwyższeniu, wśród wielkich jasności i zaśpiewali miłym głosem: „Gloria in excelsis Deo“, a później: „Szczęśliwi ludzie nie trwóżcie się wiele“, była to chwila imponująca, wzruszająca; niemniej znoszenie podarków Dzieciątku przez pastuszków i królów, wśród jasności w obłokach i śpiewie kolendy „Bóg się rodzi moc truchleje“, dodawało całości szczególniejszego uroku i podnosiło ducha. Ku końcowi odśpiewali pastuszkowie i trzej królowie z werwą i życiem pieśń: „Polski orzeł“. Poczem obdarzeni bywali za każdym razem oklaskami.

Przedstawienia te miały i drugi dobry cel, aby przyjść w pomoc biednej dziatwie szkolnej i osiągnięto do 120 złr., z czego po pokryciu kosztów obdarzono do 40 dziatwy biednej, odzieżą.

Rada gminna wyraziła głównym kierownikom tych przedstawień, a mianowicie: nauczycielce pannie Karolinie Grychowskiej, panu nauczycielowi Godłowskiemu i księdzu katechecie Kulinowskiemu, swoje uznanie i podziękowanie i w księdze posiedzeń fakt ten zanotować poleciła.

Czynnie pomocni byli: p. nadporucznik Szczepkowski, p. nauczycielka Kazanowska i kierownik szkoły p. Tarasek, którzy również na wdzięczność zasługują“.

NOMINACJE.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, Mikołaja Wysoczańskiego, w Klimcu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Stynawie Niżnej.

Z Wielkopolski

Niedawno powtórzyliśmy podaną przez jeden z dzienników prusko-niemieckich wiadomość, że Papież zgodził się na to, aby rząd wybrał między dwoma kandydatami na stolicę gnieźnieńską, których w ostatnim czasie najczęściej wymieniano, a którymi byli ks. dr. Mieczkowski z Gdańska i prob. hr. Poniński z Kościelca w Wielkopolsce.

Obecnie donosi korespondent *Orędownika* rzekomo na podstawie najlepszych informacyj, że ks. Mieczkowski bezwarunkowo nie przyjmie niesłychanie ważnej a pełnej odpowiedzialności arcybiskupiej godności.

Jeżeliby więc wiadomość niemieckiego dziennika była zgodna z prawdą, [illegible] by rząd wyboru lecz byłby zmuszony zgodzić się na nominację ks. Ponińskiego. Jeżeli to nastąpi będą Polacy mogli sobie powiedzieć, że choć jednego ustępstwa [illegible] czekali się za rządów cesarza Wilhelma II, a będą zmuszeni przyznać, że ustępstwo to zawdzięczają zręcznej polityce Ojca św. Leona XIII Oby tenże zechciał wpłynąć także na biskupów, aby pohamowali zapał germanizatorski podwładnego sobie duchowieństwa — inaczej lud polski, jak mówią w Poznaniu: coraz tłumniej „pójdzie w socjalisty“, albo też wyniesie się do Niemiec i za morze, gdzie go czeka nędza materjalna a przynajmniej moralna.

Donosiliśmy już, że gorączka emigracyjna zaczyna grasować wśród Kaszubów. Wiadomość tę potwierdza ogłoszenie *landrata* chojnickiego, który wydał odezwę do wójtów, a w niej konstatuje, że ruch emigracyjny wywołali ajenci i żąda wiadomości o rozmiarach tego ruchu, oraz zapytnje, jakiemi środkami możnaby go powstrzymać.

Wypowiedzieliśmy już niejednokrotnie zdanie, że środkami policyjnemi nikt emigracji nie powstrzyma. To też i p. *landrat* chojnicki daremnie trudzi wójtów. Lud zdoła zatrzymać w kraju tylko poprawienie jego doli i zniesienie wymierzonych przeciw polskiej narodowości środków eksterminacyjnych.

Do polepszenia doli ludu, mogłoby się nie mało przyczynić podniesienie rolnictwa i przemysłu, ale na to potrzeba pieniędzy, których Wielkopolanom braknie, jak tego dowodem także następujące pismo, które ks. lic. Radziejewski ogłasza w *Dzienniku Pozn.*:

„Bogactwa, jakie ziemia polska mieści w swem łonie, po największej części stały się własnością cudzoziemców. Polacy tylko ciężką pracą wydobywają takowe dla innych. Dość spojrzeć na Górny Śląsk. W Galicji podobnie się dzieje — przyczyną tego brak energji, ducha przedsiębiorczego, wytrwałości, brak znajomości fachowych i zmysłu administracyjnego.

„Pewien Wielkopolanin nabył obszerny grunt naftodajny w Galicji, przez geologów jako jeden z najlepszych uznany. Nie mając sam dostatecznych kapitałów, szuka wspólników, aby w rozpoczętem dziele nie stanąć. Z Polaków nie może się dotąd żaden zdecydować, zgłaszają się Anglicy.

„Nim się z nimi zawrze kontrakt, odzywamy się publicznie do społeczeństwa polskiego, aby nikt nam nie zrobił zarzutu, żeśmy obcym, a nie swoim zysku życzyli — niechaj się jeden lub kilku odważy przystąpić do interesu. Bliższych wiadomości udzieli p. Baranowski, subdyrektor „Westy“ w Berlinie, Blücherplatz 1“.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Pan Kajetan Buchowski, jeden z najwybitniejszych obywateli wielkopolskich, obchodzić będzie dnia 4 lutego b. r. złote wesele.

* W niektórych okolicach Prus zach. spadł tak obficie śnieg, że zasypał drogi i prawie zupełnie uniemożliwił komunikacje.

* Związek św Barbary w Zaborzu na G. Śląsku urządza teatr. Amatorzy przedstawią „Łobzowian“.

* W dniu 2 lutego wygłosi znany bankier, p. Mieczysław Łyskowski, w Poznaniu odczyt na temat: „O chorobie współczesnej socjalizmem zwanej“.

* Dnia 1 lutego przedstawią amatorzy w Kruświcy: *Komornika poetę*, *Berka zapieczętowanego* i *Nowy Rok*.

* Towarzystwo Polsko-Górnośląskie w Raciborzu urządza dnia 1 lutego b. r. t. j. w przyszłą niedzielę teatr amatorski. Program zawiera: *Piosnkę wujaszka*, jednoaktówkę Jana Aleksandra hr. Fredry z muzyką Franciszka Zaremby i *Łobzowian*, obrazek dramatyczny ze śpiewami Wł. L. Anczyca z muzyką P. Studzińskiego.

* Urodziny cesarskie obchodzili Niemcy poznańscy bardzo uroczyście.

* Pionierzy zaczęli już rozstrzeliwać lód na rzece Warcie.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* Przed paru laty, przedsiębiorca angielski p. Devars, przedstawił projekt obulwarowania Wisły i założenia w tej stronie, nowej, eleganckiej dzielnicy. Projekt, cała prasa warszawska przyjęła z entuzjazmem i zaczęła go popierać bardzo sympatycznie. Uformował się komitet, pod przewodnictwem hr. Ludwika Krasińskiego i chciano rzecz serjo poprowadzić. Niestety! na ostatniem posiedzeniu komitetu, projekt pana Devarsa, upadł bezpowrotnie, gdyż na całej linji pokazał się brak funduszów, a grunta na Pradze, o które głównie chodziło przedsiębiorcy, nie mogły być odstąpione, bo są [illegible] serwitutami.

* Szkoła rzemiosł, rozwija się pomyślnie. W ubiegłym roku, kształciło się 1[illegible]0 uczniów, z których najwięcej, bo 97 uczęszczało na kurs ślusarstwa, a najmniej zwolenników miała wykwalifikowana sztuka wyrabiania obuwia, bo tylko 6 praktykantów się zapisało Oprócz nauki rzemiosł, wykładane są także przedmioty z dziedziny historji, geografii, rysunku, matematyki, języka polskiego i literatury, lecz jak zwykle, uczniowie zmuszeni są słuchać wszystkiego w języku rosyjskim.

* Sienkiewicz, po wyjeździe z Kairu, zachorował niebezpiecznie na gardło. Po czterech jednak dniach, wrzód pękł i choremu znacznie się polepszyło, lecz czuje się bardzo zmęczonym. Pomimo tego, udaje się sam w dalszą podróż, gdyż jego towarzysz hr. Tyszkiewicz pozostaje na dłuższy przeciąg czasu w stolicy Egiptu.

* Kasjer kolei nadwiślańskiej Twardzicki, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Przyczyną było sprzeniewierzenie, jakiego się dopuścił w ciągu miesiąca grudnia. Suma zdefraudowana wynosiła 5500 rs. Twardzicki był człowiekiem bardzo pracowitym, skromnym i do ostatniej chwili, cieszył się zaufaniem swoich przełożonych. Gdzie się podziały pieniądze? — niewiadomo, gdyż przy rewizji znaleziono tylko 3½ kop. i 50 nabojów rewolwerowych.

* Wiadomość, podana przez dzienniki berlińskie, o schwytaniu Pawlaka i Wyrostkiewicza, nie została potwierdzoną.

* Jedną z najbardziej filantropijnych instytucyj warszawskich jest bezwarunkowo — Towarzystwo ociemniałych. Założył je w 1869 r. Papłoński, dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Znajduje w nim schronienie 50 kalek i posiada własnego kapitału 7000 rs. Oprócz tego, majątek należący do pojedynczych członków, wynosi 20.[illegible]00 rs. i ten powstał z zarobkowania i zapisów osobistych. Każdy z nich musi pracować Większość daje lekcje muzyki, niektórzy zajmują się nawet rzemiosłami. Zakład posiada własną muzykę i zostaje pod dyrekcją p. Sułowskiego. Główny zarząd spoczywa w ręku siedmiu ociemniałych.

* Pan Galasiewicz, ceniony artysta dramatyczny i autor, zachorował niebezpiecznie. Okazała się nawet potrzeba amputacji dwóch palców u nogi, której ma dokonać dr. Jawdyński, w asystencji kilku chirurgów.

* Donoszą tutaj z Kijowa o ciężkim ciosie, jaki dotknął hr. Władysława Branickiego i jego małżonkę Julję z hr. Potockich. Umarł im na błonicę pięcioletni jedyny synek. Hrab. Braniccy, jak wiadomo, mają cztery córki, a syn był najmłodszy z rodzeństwa.

Głos rosyjski.

Z powodu wyjazdu arcyksięcia Ferdynanda d'Este do Petersburga pojawiły się w prasie artykuły, omawiające znaczenie polityczne wycieczki domniemanego następcy cesarza Franciszka Józefa. Wczorajszy nasz telegram berliński, streszcza wyrazy inspirowanej przez księcia Bismarcka *Hamburger Nachrichten*. Poniżej przytaczamy wyjątek z artykułu wstępnego, jaki na ten sam temat napisało *Nowoje Wremia*:

„Uwagi prasy rosyjskiej z powodu spodziewanego przybycia do Petersburga arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, dały pohop półurzędowemu organowi węgierskiemu *Nemzet* do wyrażenia myśli, iż od dyplomacji rosyjskiej zawisło dziś takie uregulowanie spraw bałkańskich, które pozwoliłoby Austro-Węgrom żyć z Rosją w przyjaźni „na półwyspie bałkańskim“.

„Nie zwróciliśmy uwagi na złośliwą aluzję, zawartą w słowach powyższych, jakoby odpowiedzialność za obecne „nieporozumienia“ bałkańskie spadała wyłącznie na rząd rosyjski. Aluzja ta jest setnem powtórzeniem słów wypowiadanych stale przez dyplomację wiedeńską, ilekroć jest mowa o sprawach bałkańskich, nikt też nie traktuje poważnie podobnych głosów, usiłujących zwalić całą winę ze siebie na innego W artykule gazety *Nemzet* ciekawym i zasługującym na uwagę wydaje nam się tylko frazes, że „Rosja i Austro-Węgry mogłyby żyć razem zgodnie na półwyspie bałkańskim“.

„Rosja, jak wiadomo, nie dążyła nigdy do czegoś podobnego, a tem mniej nie dąży i w obecnej chwili. W myśl traktatu berlińskiego na półwyspie bałkańskim my nie zajmowaliśmy nigdy takiego położenia, któreby pozwalało nam zastosować się do życzenia *Nemzetu*. Rosja w krajach tych nie posiada ani jednej piędzi ziemi, nie trzyma ani jednego żołnierza A i w przyszłości nie życzy sobie bynajmniej ani jednego, ani drugiego. Ostateczny cel jej polityki wschodniej polega na tem, aby ludy chrześcijańskie półwyspu otrzymały zupełnie samodzielny byt polityczny. Gdyby rząd rosyjski miał jakieś inne cele i gdyby nie był tak bezinteresowny, dawno już nie omieszkałby bezwątpienia skorzystać z wypadków bułgarskich lat ostatnich.

„Inaczej jak wiadomo przedstawia się stosunek Austrji do półwyspu. Panuje tam ona faktycznie nad dwiema prowincjami, należącemi *de jure* do sułtana. W Bośnji i Hercegowinie kwateruje mnóstwo wojsk austrjackich W Bułgarji pod „samozwańczym rządem“ księcia Ferdynanda Koburga, Austro Węgry gospodarują jak u siebie; Serbja zrzuciła z siebie jej jarzmo dopiero od chwili abdykacji Milana Obrenowicza. Zapytać przeto wypada, w jaki sposób w takich warunkach Rosja mogłaby żyć w przyjaźni z monarchją Habsburgów na półwyspie bałkańskim?

„Nie jest to wprawdzie dla nas tajemnicą, że w Wiedniu oddawna marzą o podziale między Austrję i Rosję Wschodu chrześcijańskiej Europy, ale pod warunkiem oczywiście, iż pierwszemu z wymienionych mocarstw dostanie się lwia część, to jest cała zachodnia połowa półwyspu z dostępem do morza Egejskiego. Rosja atoli nie zgodziłaby się nigdy na nic podobnego, ponieważ cel jej polityki wschodniej zasadza się na uzyskaniu niezależnego bytu dla chrześcijan bałkańskich, a nadto ponieważ zająwszy w myśl podziału Bułgarję, miałaby z prawego boku bardzo niemiłe sąsiedztwo w Rumunji, pozostającej pod rządami pseudo dynastji pochodzenia niemieckiego.

„Żyć w pokoju i przyjaźni z Austro-Węgrami pragniemy wielce, ale nie na warunkach proponowanych w *Nemzecie*.

„Utrwalenie się przyjaźni austro-rosyjskiej wymaga przedewszystkiem, ażeby w Wiedniu zdecydowano się stanowczo na taką postawę wobec półwyspu bałkańskiego, jaką zajmują w Petersburgu, to jest aby Austrjacy zechcieli postępować z dobrą wolą i bezinteresownie, aby szanowali niezależność ludów chrześcijańskich, zamieszkałych na półwyspie. Do pewnego stopnia dałoby się to osiągnąć nawet bez poruszania kwestji przyszłych losów Bośnji i Hercogowiny: dość, aby rząd wiedeński zgodził się poprzestać na tem, co już posiada, i nie wtrącał się w sprawy pozostałych ludów bałkańskich. Dla takiego modus vivendi Rosja uczyniła wszystko co mogła. Teraz kolej na Austro-Węgry, a chcemy wierzyć, iż w Wiedniu na przyszłe stosunki austro-rosyjskie zapatrują się nieco inaczej, niż autor artykułu, umieszczonego w półurzędowym dzienniku węgierskim“.

Rozbrojenie powszechne.

(Dokończenie).

Główną, a raczej jedyną przyczyną tego powiększenia długów, podatków i deficytów, są wydatki na cele wojenne, które w przeciągu sześciu lat w owych siedmiu państwach wzrosły o 23 procent. Pan Dering podaje szczegółowo, rok po roku, wzrost tych wydatków w każdem z tych siedmiu państw, ale bojąc się zbytku cyfr, powiemy tylko, że państwa te w przeciągu lat sześciu wydały na armję i marynarkę 24 367,895,050 franków. Porównajmy tę cyfrę z cyfrą dochodów, jakie dawały podatki, a wypadnie, że prawie trzecią część tych dochodów pożerały wydatki wojenne, robione z obawy i w przewidywaniu przyszłości.

Bez mała prawie drugą trzecią część dochodów pożerały następstwa wojen przeszłości, występujące w formie starych pożyczek, w większej prawie części na wojny, lub z powodu ich skutku zaciąganych, w formie pensyj, poręczeń, procentu itp. ciążących. Wydatki z tego źródła powiększyły się w przeciągu lat sześciu: we Francji o 5,9%, w Niemczech o 28%, w Austrji o 5, 54%, w Wielkiej Brytanji tylko o niecały 1 procent (0.78), w Rosji o 22,25%, w Hiszpanji o 19,21%, we Włoszech o 9,71%. Są to wydatki, nie mogące ulegać zmniejszeniu.

Ciekawa rzecz, co zostanie na inne potrzeby państwa, na administrację, na oświatę (wyższą, średnią i ludową), na sztuki piękne, na budowy użyteczności publicznej itp. Pan Dering i te obliczenia porównawczo podaje, ale nie dotykamy tych cyfr. Niektóre, i to może najważniejsze, brzmią tu i owdzie przerażająco nisko. Inaczej być w tem lub owem państwie nie może; wojna, to jest dzisiejszy europejski pokój zbrojny, albo raczej stałe pogotowie wojenne, wszystko pożera.

W streszczeniu memorjału p. Deringa nie znajdujemy wzmianki, czy ów młody dyplomata angielski do owych ścisłych, zaprzeczeniu nieulegających, a dobrze każdemu publicyście znanych cyfr, dodał obliczenia przypuszczalnych, chociażby tylko materjalnych strat, jakie Europa w tym stanie rzeczy ponosi z powodu powszechnego niedomagania, niepewności, obaw. Te cyfry są zresztą tylko potwierdzeniem zdania, wyrzeczonego 20 lat temu w mowie tronowej przez królowę Wiktorję, powtórzonego dobitniej przez jej ówczesnego ministra Gladstona w parlamencie, że pokój świeżo, przez zwycięzkie Niemcy z Francją zawarty, nikomu błogosławieństwa nie przyniesie. Nie wiemy też, czy zaznaczył, że, postępując na tej drodze Europa dzisiejsza pracuje na swoją stratę, a na korzyść gniotącej ją coraz bardziej ekonomicznie Ameryki, która wydatków wojennych nie zna, oraz na korzyść podkopującego społeczeństwo socjalizmu. I o tem mówiliśmy nieraz w tem miejscu Ponieważ prawdopodobnie ten „sekretny“ memorjał był pisany z myślą o Berlinie, więc podobnych przypomnień i ostrzeżeń niemiłych zamieszczać w nim może nie wypadało.

Czy cesarz Wilhelm II ma istotnie zamiar wystąpienia z podobnym projektem powszechnego rozbrojenia, które uchwalić ma jakiś kongres międzynarodowy dyplomatów, może nawet monarchów, zebranych w Berlinie? Być może. Wilhelm II jest młody, a młodość, jak powiada poeta:

„...Wzlatuje po nad poziomy
z zapałem....
Łamiąc, czego rozum nie złamie“.

Więc, jak pisze z tego samego powodu pewien dziennikarz francuzki:

„Cesarz Wilhelm lubuje się w wielkich wystąpieniach publicznych; w mowach swych marzy o bezwarunkowem szczęściu robotników i wytępieniu zupełnem suchot. Prosta ulga w złem moralnem lub w złem fizycznem zdaje mu się niegodną jego wielkości“.

Być więc może, iż dzisiejszy hałas dziennikarski został sztucznie wywołany, dla zbadania opinji publicznej. Jeżeli o to chodziło, w takim razie Wilhelm II wie, czego się trzymać. Myśl rozbrojenia, wychodzącą z Berlina, przyjęto wszędzie z niedowierzaniem, we Francji gorzej nawet, bo z jasno wyrażonem podejrzeniem.

„Będą wam mówić o zgodzie i porozumieniu; strzeżcie się“. Temi słowy, wyrzeczonemi przez jakiegoś członka konwencji 1792 r., poważny i ministerjalny *Temps* zaczyna swój artykuł.

J. Richard w *Figarze* tak zaś kończy, według nas, słusznie, swe uwagi nad ową o pruskich zamiarach pogłoską:

„Rozbrojenie rzeczywiste jest materjalnie niemożebne. . Nie jestem dość naiwny, bym przypuszczał, że nam ofiarują Alzację i Lotaryngję. Ale nawet, gdyby ten niemożebny wypadek nastąpił, jeszczebym dodał: trzeba czuwać, by nam ich znowu nie odebrano“.

Gdyby Francja nie miała teraz w pierwszej linji dwóch miljonów (na stopie wojny) żołnierzy gotowych, wyćwiczonych i doskonale uzbrojonych, a w drugiej linji prawie tyleż armji terytorjalnej i jej podwójnej rezerwy, możeby w Paryżu inaczej nieco mówiono. Ale dziś, zwłaszcza nie lękając się w tej sprawie odosobnienia, rozbija ona swojem *veto*, czy odmową, wszystkie berlińskie zamiary, czy rachuby kongresowe, o których istotnym celu tak naiwnie i niezręcznie możeś się wygadał niedawny hamburski gość ks. Bismarcka. Do czego podobne kongresy doprowadzić i co przyspieszyć mogą, Europa dzisiejsza dobrze wie i pamięta. Stan dzisiejszy jest karą za jej dawne grzechy, więc uzbrojenia pójdą dalej.

Z różnych stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

(Ciąg dalszy).

Owocem studjów była rozprawa p. t.: „O topograficznem położeniu gruczołów Peyera i o stosunku ich do tkanek okalających“. Streszczenie jej ukazało się w Kijowie, na dwóch kartach, jako odbitka z miejscowej gazety lekarskiej (Sowremiennaja Medicina); była to wiadomość przedwstępna, mająca na celu zawarowanie własności; sama zaś rozprawa, miała być drukowana w pamiętnikach petersburskiej Akademji. Czy to przyszło do skutku? wątpię bardzo. Rudnicki bowiem, nigdy już o tem później nie wspominał. Oryginał pisany był po rosyjsku, przekład zaś polski złożyć zamyślał na ręce prof. Tejchmana w Krakowie, tak przynajmniej w liście swym z kwietnia 1867 r. wspomina. Bądź cobądź prasa wzmiankowana, dała mu pewien rozgłos, otrzymał propozycję udania się do Kazania, dla zajęcia katedry histologji, odmówił wszakże, bo miał nadzieję, że się przytuli w Krakowie.

I znowu w Śnitkowie przepędził spory kawał czasu, bo prawie lat kilka, tutaj to układał „notaty uniwersyteckie“, o których pisał z pewną skromnością: „nie wiem czy na wiele się przydadzą, mnie się jednak zdaje, że będą tam rzeczy ciekawe. Niektóre z nich drukowałem w feljetonie czasopisma krakowskiego *Chwila*, sądzę jednak, że to nic nie szkodzi, a w każdym razie nieomieszkam zanotować, co wyszło z pod prasy, a co nie“ *).

W Śnitkowie odżył, nabrał sił, miał kilku dawnych z kijowskiego uniwersytetu kolegów w sąsiedztwie, nawet pomawiano go że zamyśla o ożenieniu; z tego powodu prowadził dość ożywioną korespondencję, i między sprawozdaniami z prac naukowych (bo nauki nie zabaczał wcale), wplatał niekiedy żart jakiś niewinny, zdradzający jego usposobienie. Ot choćby dla potwierdzenia tego, cośmy powiedzieli wyżej, kilka tu przytoczymy drobnostek.

„Wprawdzie, poczciwy O. powiedział [...] dawno, że:

W eskulapowej tutejszej świątnicy,
Więcej niż doktor znaczą cyrulicy,
I weszło to w powszechny już obyczaj [prawie
Że felczer ku chorobie — doktór ku za- [bawie...

Choć więc czas mam do zabawy. ale trzymam się zdaleka od nadobnej połowy rodu ludzkiego, bo gdy komu 30 lat z czubkiem, wieku nabiegło, a serce prócz czysto fizjologicznych funkcyj, od nerwu błędnego, nie zaś sympatycznego zależnych, żadnych innych *eo tempore* nie odprawia, do idylicznych pieśni już nie ma ochoty... Mam tu pod bokiem kolegę K., który przed paru laty, jeszcze w ten sposób pisał do kogoś ze swych przyjaciół:

„Jak ów król niegdyś w bitwy zapale,
Wołał: za konia oddam koronę,
Tak ja dziś wołam w miłośnym szale,
Pół swojej wioski oddam za żonę!“

A teraz na wspomnienie samo o małżeństwie formalnych spazmów dostaje. ....Co do mnie, nie myślę o niem, bo myśleć nie mam prawa. Bo jeśliby była taka, którąbym rad poślubić, to mię pewnie nie zechce, chociażby tylko dla golizny mojej, z takiemi zaś, któreby się zdecydowały dzielić żywot ze mną, dla braku kogo lepszego w ich przekonaniu, jabym się pewnie nie ożenił, chociażby także tylko dla golizny, którąby w takim razie była pewnie spólną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) *Chwila*, jak się łatwo o tem przekonać u Estreichera (Bibl. II.), wychodziła zamiast zawieszonego *Czasu*, pod koniec 1863 i przez pierwsze trzy miesiące 1864 roku, zamknięta w 74 numerach; przepatrzyliśmy je pilnie, pracy jednak Rudnickiego nie odnaleźliśmy wcale. Co się tyczy 1863 roku, w tym także nie ma nic pióra antora niniejszych pamiętników.

Pierwsze przedstawienie dramatu Wiktoryna Sardou: „Termidor“, w teatrze Komedji Francuskiej.

(Dokończenie).

Paryż 25 stycznia.

Nad brzegiem rzeki pochylony Labussiere, wrzuca do wody akty i dokumenty trybunału rewolucyjnego, bo jako tajny urzędnik głównego oskarżyciela Fouquier-Tinville'a, ma do nich łatwy dostęp i już niejedną głowę ocalił od gilotyny. Dość wymienić margrabinę Lafayette, panie: de Custine, Beauharnais i inne. Nadchodzi Marcjal, jego dawny towarzysz i przyjaciel. Z rozmowy dowiadujemy się, że przyjechał do Paryża, aby złożyć u stóp Konwencji, sztandary zdobyte pod Fleurus i zarazem odszukać swoją ukochaną Fabjannę, którą ocalił z rozbicia pensjonatu w klasztorze Urszulanek i pomieścił u swojej starej kuzynki. Ta umarła, a sierota zniknęła bez wieści. Wskutek poszukiwań, dowiedział się, że pracuje na kawałek chleba, jako praczka i codziennie przychodzi płukać bieliznę do Sekwany. Czeka więc na nią z niecierpliwością. W trakcie rozmowy, na jednym statku, wszczyna się tumult i widzi, że jego Fabjannę chcą rozwścieczone kobiety wrzucić do rzeki, bo jest arystokratką i nosi krzyżyk na szyi. Zjawia się policja, lecz Labussière pokazuje kartę, którą posiadali tylko zaufani agenci i Fabjanna zostaje uwolnioną.

W akcie drugim znajdujemy się w pomieszkaniu pary małżeńskiej, aktorów teatru Mareux, dokąd ich Labussiere zaprowadził. Tutaj tłumaczy się przed nimi, dla czego jest w sekretnej kancelarji Fouquier-Tinville'a, a jego szlachetność i poświęcenie wzrusza do głębi obecnych. Marcjal dowiaduje się, że Fabjanna jest na liście proskrybowanych i postanawia ją ocalić. Chce iść do Carnota i prosić o dwa paszporty na wyjazd do Belgji, lecz Fabjanna oświadcza, iż nie może z nim pojechać, bo sądząc, że jest zabity, potajemnie poświęciła się Bo[...]tąpiła do zakonu Urszulanek. Scena, w której Marcjal stara się [...] przekonać, iż pierwej jemu ślubowała, [z]alicza się do najświetniejszych tak pod względem poezji, jak potęgi i wyrazistości. Miłość trjumfuje i Marcjal wybiega, aby jak najszybciej wszystko przygotować do ucieczki. Naraz słychać szaloną wrzawę i hałas. Fabjanna przez okno widzi Urszulanki prowadzone do więzienia. Przyaresztowano je podczas nabożeństwa i z pewnością śmierć poniosą. Tłuszcza śpiewa *Carmagnolę*, z wozów dolatuje hymn: *Salve. Regina*. To są bohaterki; z pewnością nie ulękną się gilotyny i nie zdradzą swej wiary, a ona jak postąpiła? — ugięła się przed uczuciem i zdradza zaprzysiężone śluby. W przystępie szału heroicznego, denuncjuje się sama przed wchodzącym Bouchardem, prezesem sekcji Arsenału. Policja ją szuka gwałtownie i rachunek szybko będzie załatwiony. W tej scenie panna Bertet rozwinęła całą potęgę swego talentu i grę jej oklaskiwano z prawdziwym zapałem. Cały akt, pełen efektów dramatycznych, a koniec, gdy pieśń pobożna bierze górę nad śpiewem rewolucyjnym, wzruszył do głębi wszystkich obecnych.

Akt trzeci przenosi nas do Labussièra, w pałacu tuileryjskim. Fabjanna aresztowana, lecz za godzinę otworzą się drzwi jej więzienia, bo dozorcy przekupieni. Nagle oskarżyciel publiczny zażądał, aby natychmiast się stawiła przed trybunałem wraz ze 40 innymi. Nie czas już zniszczyć akt i tylko można ją uratować, jeżeli się znajdzie druga nosząca to samo nazwisko. W spisie obwinionych natrafiają, lecz czyż niewinna ma paść ofiarą? Ta jeszcze nie otrzymała wezwania, a dni teroryzmu są policzone i może być ocaloną. Walka honoru i uczciwości z samolubstwem, toczy się w sumieniu Marcjala i jego przyjaciela, lecz sprawiedliwość odnosi zwycięztwo. Ten ustęp jest kulminacyjnym punktem sztuki. Tutaj Sardou zagrał na nerwach widzów, jak skończony wirtuoz i od tej chwili dramat ma zapewnione powodzenie i to powodzenie, przypominające najlepsze chwile jego twórczości.

W akcie czwartym Robespièrre upada, teroryzm znika, lecz trybunał rewolucyjny jeszcze urzęduje i rzuca rękawicę Konwencji, skazując na gilotynę kilkudziesięciu oskarżonych, a wśród nich Fabjannę. Autor zawiele użył aparatu dekoracyjnego, a czarne wozy, straż więzienna, żandarmi, prokurator, cyrulik obcinający włosy i wreszcie kat Samson, zanadto już nużą audytorjum, którego umysł znajdował się w niezwykłem naprężeniu, przez ciąg trzech aktów. Wreszcie, gdzież etyka moralna? Tyle poświęcenia i idealnej miłości, czyż nie zasługiwało na los szczęśliwszy i dla czego Fabjanna ginie na szafocie, a Marcjal zostaje przeszyty kulą policjanta? Tutaj Sardou zanadto chciał być realistycznym i to jest wadą jego utworu.

Swoją drogą, sztuka pod względem nakreślenia charakterów, szybkiej akcji i wybornego uscenizowania, stanowi nową epokę w karjerze dramatycznej autora *Naszych najserdeczniejszych* i nie wątpimy, że wybitniejsze teatry europejskie będą się z nią chciały bliżej zapoznać.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Dzienniki niemieckie w liczbie 234, podały petycję do cesarza Wilhelma o zniżenie taksy za depesze prasowe. Monarcha napisał własnoręcznie na marginesie: „Taksa obecna nie jest wygórowaną; liczba niepotrzebnych depesz, ogłaszanych w dziennikach, świadczy o tem wymownie“.

△ Sara Bernhardt wraz z trupą swoją, złożoną z 40 osób, wyruszyła z Paryża do Ameryki. Podróżni wiozą z sobą 250 pak i kufrów, nie licząc w to kompletnych dekoracyj „Toski“, „Teodory“ i „Kleopatry“, ważących najmniej 50.000 kilogramów.

△ Chodakowski, znany śpiewak, b. artysta opery warszawskiej, dziś występujący we Lwowie, otrzymał zaproszenie do Moskwy. W przejeździe przez Warszawę p. Chodakowski weźmie udział w koncercie Moniuszkowskim, który urządza Mierzwiński.

△ Tenor włoski, Baldini, rozpocznie występy na scenie warszawskiej. Artysta posiada w swoim repertuarze wszystkie partje bohaterskie.

△ Józefa Szlezygierówna, znakomita koloratnrowa śpiewaczka, znana dobrze melomanom krakowskim, daje w nad[...] niedzielę koncert we Lwowie. Mi[...] mi artystka śpiewać będzie słynn[...] zar[...] „Fletu zaczarowaneg[o]“ Rzecz [...] rzadko wykonywają śpiewaczk[i] z powodu niesłychanej wysokości, w jakiej jest arja napisana.

& *Ekonomisty Polskiego* nr. 11 i 12 (połączone) zawierają następujące artykuły: „Polityka ekonomiczna Sejmu galicyjskiego w r. 1890“ przez A. Lewickiego i a) „Opieka nad rolnictwem krajowem“, b) Opieka nad przemysłem krajowym, c) Opieka nad górnictwem krajowem, d) Sprawy dróg żelaznych, e) Opieka nad zdrowiem publicznem, f) Sprawa wychowania publicznego w Sejmie, g) Mowa p. Szczepanowskiego w sprawie ugody indemnizacyjnej, h) Dyskusja budżetowa.

Zeszyty te rzucają wyczerpujące światło na ostatnią kampanję sejmową, pod względem ekonomicznym i dydaktycznym.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Przed najwyższym trybunałem rozpoczęła się wczoraj rozprawa w wadowickim procesie emigracyjnym, pod przewodnictwem radcy dworu Rakwicza. Senat złożony jest z następujących radców dworu: Czyszczana, Alojzego Uhlego (jako referenta), Leona Łopuszańskiego, Alojzego Doboszyńskiego, Karola Ebnera, Louis-Wawela, zastępcą jest Mossor. O godz. 10 min. 15 rozpoczął r. Uhle referat o akcie oskarżenia, powtarzając takowy prawie dosłownie.

Po odczytaniu referatu wniósł dr. Jacques, obrońca Klausnera i Herza, aby odczytano urzędowe daty statystyczne, z których wynika, że w roku 1889, po ustaniu ajencji oświecimskiej, z Austrji wyemigrowało więcej osób, aniżeli w latach poprzednich; dalej wniósł, aby odczytano oświadczenie radcy sądu kraj. w Wadowicach p. Krzepli, z którego wynika, że niektórzy świadkowie dowodowi zeznawali nieprawdę.

Trybunał zgodził się na przedstawienie tych akt w ciągu plaidoyer. Następnie rozpoczął obronę dr. Frydman (redaktor naczelny *Fremdenblattu*), obrońca Loewenberga i Landerera. Powołując się na autorów polskich wykazywał dr. Frydman, iż pewnej części mieszkańców Galicji nie pozostaje nic innego, jak umierać z głodu, albo emigrować — dlatego wzrasta emigracja. Poczem krytykował obrońca wyrok zasądzający, ze stanowiska jurydycznego.

* Bal dworski odbył się nie w sali ceremonjalnej lecz w redutowej, poraz pierwszy od lat 12. Przed balem odbył cesarz cercle dyplomatyczny w sali marmurowej. Deputowani nie pojawili się, ponieważ zaproszenia wskutek rozwiązania Izby straciły ważność.

* Z powodu urodzin cesarza niemieckiego odbył się u cesarza obiad, na który zaproszono ks. Reuss, ambasadora pruskiego, wraz z całą ambasadą. Podczas obiadu cesarz wzniósł toast za zdrowie cesarza Wilhelma.

* Burmistrz wiedeński dr. Prix, odpowiedział w imieniu dolno-austrjackiej krajowej Rady szkolnej Czechom, którzy żądali, aby w 10 okręgu (na. Favoriten) założono publiczne ludowe szkoły czeskie, iż szkoły takie powstać tam nie mogą, ponieważ nie można uważać Czechów za plemię, zamieszkujące w Dolnej Austrji. Czesi wnieśli rekurs do ministerstwa oświaty, w którym powołują się na orzeczenie trybunału państwa z roku 1882, który orzeka, że w Dolnej Austrji oprócz niemieckiego, mieszka i czeskie plemię.

* Na wezwanie dolno-austrjackiego namiestnictwa, złożyło Towarzystwo rolnicze w Wiedniu opinję o środkach zapobiegających grożącym na rok 1891 i 92 chrabąszczom. Obawiają się głównie szkodliwego owadu w okręgu Tulln i w okolicach Königstetten. Burmistrze okręgowi mają polecić, aby tępiono najgorliwiej owady i gąsienice tychże, przedewszystkiem zaś trzeba ochraniać krety i wrony, świnie zaś należy puszczać na pola zorane.

* W ostatnich dniach obok mostu arcyksięcia Rudolfa na Dunaju zauważono psa, który leży na lodzie i w żaden sposób nie da się ztamtąd spędzić. Litościwe dusze kar[...] psa, nie ulega zaś wątpliwości, że w [m]iejscu tem musiał się załamać jego pan i [...]

KURJER PARYSKI.

* W ogrodzie zoologicznym, skutkiem mrozów, wyginęły prawie wszystkie zwierzęta, pochodzące z cieplejszego klimatu. Słonie, tygrysy, lwy, nosorożce, hipopotamy i lamy, padły ofiarą zimna. Ocalały jedne tylko antylopy bengalskie i wilki azjatyckie, których dobroczynna natura, okryła ponownem cieplejszem futrem.

* W hotelu Drouot, w tych dniach sprzedano ciekawą kolekcję sztychów i stalorytów angielskich i francuzkich. Niektóre z nich dochodziły bajecznej ceny. Za litografje, z obrazów Eugenjusza Delacroix, płacono po 800 i 1000 franków. Przed dziesięciu laty, kupowano je po 5 i 10 franków, a nabywców nazywano warjatami. Dziś się pokazało, że to byli ludzie rozumni.

* Na drugiem przedstawieniu *Termidora*, sala *Komedji francuzkiej*, stała się widownią scen skandalicznych. W akcie pierwszym, gdy Coquelin, wypowiada swą sławną tyradę przeciwko teroryzmowi, rozpoczęto gwizdać na parterze i galerji. Większość publiczności przyjęła artystę szalonem brawem i wszczął się taki hałas, że muszono zapuścić kurtynę Akt drugi przeszedł dość spokojnie, lecz w trzecim, zamięszanie doszło punktu kulminacyjnego. Głównym burzycielem porządku, był znany anarchista Lissagaray. Z loży 3 piętra, zachęcał do gwizdania, a na jego komendę, rozpoczęła się istna „kocia muzyka“. Bito w rądle, świstano na kluczach, tupano nogami, wreszcie szanowny pan Lissagaray, rzuca na scenę świstawkę i odzywa się do aktorów: „Precz łajdaki“ Z drugiej zaś strony, podniosły się głosy: „Za drzwi z gałganem“ i policja, zmuszoną była wyprosić z loży anarchistę. Akt czwarty, został dokończony, podczas względnego milczenia. Bano się nawet oklaskiwać, aby uniknąć przeciwnych manifestacyj.

Przy wyjściu powtórzyły się znów krzyki i hałasy. Wrzeszczano: „Precz z akademikami,“ „oddajcie pieniądze!“ i wreszcie: „Na śmierć Sardou.“ Biedny autor ani się spodziewał, że za pracę, pełną talentu, tłum skaże go na gilotynę. Szczęściem, czasy teroryzmu już przeszły i Sardou będzie dalej używał przyjemności pożycia wiejskiego, w swojej willi w okolicy Passy.

Na trzeciem przedstawieniu skutkiem manifestacyj nie dokończono sztuki i publiczności zwrócono pieniądze za bilety.

Termidor stała się nawet przyczyną interpelacji w Izbie deputowanych. Radykalista Pichon zapytywał ministra sztuk pięknych, dlaczego zezwolił na wystawę sztuki, ubliżającej w wysokim stopniu Rzeczy pospolitej. Inny poseł, Józef Reinach, bronił ministra i wykazał w dosadnych słowach, iż w utworze nie odnalazł nic takiego, coby mogło ubliżać jednej i niepodzielnej Rzeczypospolitej francuzkiej. Nic to jednak nie przeszkodziło i rząd zakazał dalszego grania sztuki.

KURJER PETERSBURSKI.

* Komisja obradująca pod przewodnictwem senatora Plewego, nad sposobem ratowania bankrutujących właścicieli dóbr, uchwaliła dla nich otwarcie krótkoterminowego kredytu w banku państwowym, za pomocą eskontu weksli. W tym celu, dla tych, którzy prowadzą gospodarstwo samodzielnie i na własny rachunek, otwartą będzie w banku rubryka, tak nazwana „na wszelkie zapotrzebowanie“, pod gwarancją ruchomego i nieruchomego majątku, spisanego przez delegata szlachty i delegata bankowego. Za całość, właściciel będzie odpowiadał nietylko cywilnie, ale i kryminalnie. Wysokość kredytu oznaczoną zostanie stosownie do wartości ziemi, inwentarza, ceny zboża, ułatwień komunikacyjnych i t. d. W każdej prowincji, terminy spłaty oznaczać będzie komisja, złożona z reprezentantów ziemian i banku.

Po załatwieniu tej sprawy, komisja zajmie się obradami, nad podźwignięciem upadających właścicieli domów.

Ciekawi jesteśmy, czy te dobrodziejstwa, spłyną złotym deszczem także i na szlachtę polską?

* Kurator petersburskiego okręgu naukowego, wydał w tych dniach rozporządzenie, według którego, od świąt wielkanocnych, nauka historji w szkołach niemieckich ma być wykładaną tylko po rosyjsku.

Rozmaitości

Ameryka przodem. Kiedy u nas nieśmiało, bez żadnej wiary wskutek słów własnych, omawiają kwestję powszechnego rozbrojenia, młodzieńcza Ameryka energicznie bierze się do dzieła w tym względzie. Dobry przykład dali Amerykanie południowi. Prezydent Uruguay wydał rozporządzenie, aby ilość żołnierzy zmniejszono o dwie trzecie. Dotychczas w Uruguay stały dwa pułki piechoty po 1000 ludzi, jeden pułk jazdy i artylerji. Ostatnie te rodzaje broni zupełnie zniesiono, piechota zaś liczyć będzie po 500 ludzi w pułku. Armaty, jako pamiątka po „przeminionym okresie“, zostaną złożone w muzeum narodowem w Montevideo. — Szczęśliwy kraj!..

Katastrofa na lodzie. Z Antwerpji donoszą: Na Szeldzie zdarzyła się w tych dniach przerażająca katastrofa. Dwieście osób, które odważyły się wejść na lód, wpadły w rzekę. Czterdzieści z nich znalazło śmierć w nurtach rzeki, reszta zdołała się uratować chwytając się lodu.

Podobieństwa w małżeństwie. Często mówi się, że małżonkowie, którzy długo ze sobą obcują, stają się z czasem do siebie podobni. Zachodzi jednak pytanie, czy ludzie ci już w młodości nie mieli czegoś wspólnego w rysach? W kwestji tej odpowiada profesor z Genf, Herman Fol, po długich badaniach, co następuje: Twierdzi on, że ludzie, którzy się ze sobą łączą ślubem małżeńskim, najczęściej mają coś podobnego w twarzy, i równie często można spotkać podobne sobie młode pary, jak i starsze. Dla sprawdzenia najlepiejby było porównać fotografje małżeństw zaraz po ślubie i późniejsze. Być może, że znajdzie się jakiś amator, który badaniami takiemi się zajmie specjalnie. Trudność główna polega na tem, że nie ma się żadnej stałej miary do określenia podobieństwa, a wszystko zależy tu najczęściej od czyjegoś „widzimisię“. Opinja Hermana Fola nie zgadza się z opinją powszechną, która sądzi, iż właśnie ludzie niepodobni szukają się nawzajem. Kto ma rację, niepodobna rozstrzygnąć..

Skutki podania dłoni. Niemiecki konsul w Bajrucie, w towarzystwie swej żony, odwiedził niedawno kilku swych znajomych, którzy odbywali kwarantannę przepisaną. Na odchodnem, pani konsulowa podała któremuś z nich rękę. Naówczas obecny tam turecki lekarz rządowy oświadczył, że konsul razem z żoną poddać się musi kwarantannie. Daremne były wszystkie protesty, które aż do uszu tureckiego gubernatora doszły. Dziesięć dni trzeba było siedzieć w lazarecie. Za pocałunek — no, możnaby się jeszcze zdecydować, ale za uścisk dłoni...

Municypium w kłopotach. Birmingham jest obecnie widownią ciekawej zmowy — lokatorów. Kamienicznicy tutejsi, jak się okazuje, chciwością i okrucieństwem przeszli zwykły poziom i tak dalece dokuczyli mieszkańcom, że ci utworzyli syndykat, mający pewne domy uczynić niemieszkalnemi. Dzieje się to mianowicie w ten sposób, że gdy w takim upatrzonym domu zawakuje mieszkanie, wynajmuje je lokator należący do zmowy i zaraz nazajutrz otwiera u siebie kurs gry skrzypcowej po dwa pensy godzina. Od wczesnego rana schodzą się doń uczniowie i rzempołą na skrzypcach, jeden fałszywiej od drugiego Syndykat ma już 500 takich „elewów“, którzy dotąd w kilkudziesięciu już domach wypłoszyli lokatorów, narażając właścicieli domów na ogromne straty. Skargi na nic się nie zdadzą wobec powolności procedury angielskiej i wobec tego, że właściwie żadnego przestępstwa tu nie ma, każdemu bowiem wolno grać na skrzypcach u siebie w domu. Udali się więc do burmistrza miasta, aby nałożył podatek od gry skrzypcowej, co znowu burmistrz w Anglji może uczynić. Obecnie waha się też p. mer Birminghamu, czy ma ustanowić taksę na grę skrzypcową w kwocie 25 funtów od osoby, coby oczywiście znacznie ostudziło zapał do tych studjów artystycznych.

Dziwna historja krąży od paru dni pomiędzy żydami na bruku czerniowieckim. Do pewnego sioła, położonego pół mili od Kołomyji, przybył temi dniami pewien handlarz, Hersz Bałan, z żoną, i zamieszkał w odosobnionym pokoiku miejscowej karczmy. Miał on znaczniejszą gotówkę, którą dał do przechowania żonie, sam zaś udał się za interesami na wieś Wtedy do izby, gdzie bawiła samotna Bałanowa, wszedł miejscowy wójt, Mikołaj Toskan, i zamknąwszy drzwi na klucz, zażądał od żydówki 50 złr. Przerażona kobieta dała mu tę kwotę; ale napastnik żądał jeszcze 50 złr., a skoro i te otrzymał, zawołał, iż chce mieć wszystkie pieniądze. Żydówka i temu żądaniu uczyniła zadość. Toskan, schowawszy pieniądze, chwycił bezbronną niewiastę za kołnierz i zawołał: „Gdybym cię puścił wolną, tobyś mnie zdradziła. Musisz więc umrzeć, a w dowód łaski, pozwalam ci wybrać sobie rodzaj śmierci“. Nie pomogły zaklęcia i płacz; rabuś trwał przy postanowieniu. Wtedy Bałanowa prosiła, aby ją powiesił. Chłop miał gotowy postronek, przeciągnął go więc przez hak u sufitu, służący do wieszania lampy, i zadzierzgnął pętlicę. Chcąc jednak wypróbować, czy pętlica łatwo się zaciska, podstawił krzesło, wszedł na nie i założył sobie sznur na szyję, próbując wytrzymałości postronka. W tej jednak chwili nieszczęśliwej kobiecie przyszła do głowy myśl nagła: wyrwała stołek z pod nóg Toskana i zbrodniarz zawisł na własnym sznurze... Żydówka wybiegła i sprowadziła ludzi, którzy odcięli rabusia — już nieżywego.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

11) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

— To pan pewnie piszesz! słyszałam, czytałam coś, ach! pan musisz grać doskonale.

— Ubóstwiam muzykę, ale sam nie gram dobrze — odparł Zbigniew.

— Ach! jestem przekonana, że pan grasz doskonale; najlepsi muzycy jakich znałam, mówili że źle grają — szczebiotała pani Warewska, przerzucając się z jednego przedmiotu na drugi, niezmęczona, nie kończąc, aby tylko Zbigniewowi dodać swobody, a Irenie pozwolić ochłonąć, by wreszcie doczekać się wybawiciela z tej żenującej pozycji. Doczekała się. Odetchnęła, usłyszawszy dzwonek i szmer w przedpokoju.

— Pan Morin! — zawołał lokaj.

Tego się nie spodziewała pani Warewska, lekko zbladła. Ale to niedostrzegalne pomięszanie tylko chwilę trwało.

— Prosić! prosić! — zawołała, a obracając się do Zbigniewa, dodała:

— *Un charmant homme!*... paryżanin!... meloman, przytem bardzo wykształcony człowiek i *bon enfant*.

Pan Morin wchodził. Pani Warewska witała go już kaskadą płynących dźwięcznie słów. Irena pomięszana, zaledwie mu oddała ukłon.

— Pan Morin!

— Pan Zbigniew Roner!

Obaj młodzi ludzie podali sobie ręce z kompletną swobodą.

Zaraz jednak spojrzeli sobie w oczy z wyrazem, który każdemu z nich objaśnił, iż ma naprzeciw siebie rywala.

Pani Warewska zupełnie dla siebie zaakaparowała Francuza, który zaledwie od czasu do czasu znajdował czas rzucić okiem na szeptającą od tego czasu parę. Za każdym razem, dziwnym zbiegiem okoliczności, wzrok jego spotykał się z wzrokiem Zbigniewa.

Nagle Zbigniew i Irena wstali i udali się w kąt przeciwległy salonu, pod obraz Greuza, przedstawiający kobiecą główkę, która jedna była świadkiem ich rozmowy.

— Piękna główka — mówiła Irena.

— Nie widzę jej pani, bo najpiękniejszą, jaką Największy Mistrz stworzył, oślepiła mnie — odparł Zbigniew.

Nastąpiło milczenie — przerwała je Irena.

— Dlaczego pan wczoraj tak prędko wyszedłeś, panie Zbigniewie?

— Czemu pani się mnie o to pytasz, skoro może lepiej wiesz odemnie?

— Bo... bo możebym to chciała od pana usłyszeć.

— To mnie dziwi... bo nic trudniejszego nie ma, jak ubrać w banalne słowa najidealniejsze uczucie. Najwymowniejsze są mniej wymowne od...

— Od? — szepnęła Irena.

— Od spojrzenia pani, które jeśli ma być wzajemnem, bywa odgadniętem — cicho wycedził Zbigniew.

— Czy pan lubisz Szopena?

— Najlepiej.

— A z niego?

— A z niego... to... co u nóg pani położyło moje życie.

— Czy zagrać to panu? — odparła z uśmiechem Irena i nie czekając odpowiedzi, zbliżyła się do fortepianu, który zadźwięczał powtórnie przecudnym nokturnem Szopena.

Zbigniew oparty o fortepian, stał tuż przy niej, mniej niż wczoraj rozmarzony, coś jej szeptał... Ona czasem odpowiadała... Gdy wstali, Ireny twarz okryta była rumieńcem, dobrze znanym kobietom, które go palącym twarz, w swoich najpiękniejszych życia chwilach czuły.

VI.

W kilka dni później, Zbigniew i Irena byli po słowie; postanowili jednak wiadomości tej w świecie nie ogłaszać.

Nie bali się ludzi, lecz chcieli uniknąć wszystkich uwag i komentarzy, jakimby się świat niezawodnie z namiętnością oddał. Świat bowiem nienawidzi omijania jego form.

Zamknięci więc, nieprzyjmujący i niebywający, używali swego szczęścia, które sądząc po rozpromienionem obliczu Zbigniewa, po rumieńcu nieopuszczającym twarzyczki Ireny, było wielkie, nieskończone... niepojęte...

Pani Warewska oddawała się pielęgnowaniu swej sztuki, zaspakajaniu swej ciekawości widzenia wszystkiego co piękne, czy ciekawe. Obiegała Drezno z panem Morin, który z pierwszego piorunującego wrażenia, jakie na nim zrobiła wiadomość o przyrzeczeniu ręki Ireny panu Ronerowi, powoli ochłaniał.

Byłby się on oświadczył, ale przypuszczał, że tego tak prędko uczynić nie można; on chciał mieć czas wypróbować swoje serce, on się bał angażować tak prędko. On poprostu nie tak jak Zbigniew kochał, i samo przez się, nie tą, co Zbigniew, do szczęścia szedł drogą.

Nagłe zakochanie się i oświadczenie Ronera, wydawało mu się nienaturalnem i tak nadzwyczajnem, iż nie mogąc się z rzeczywistością pogodzić, wysiadywał dalej bez celu w Dreźnie. Jakby się spodziewał, że ta komedja się skończy i on powolnego aspiranta znowu obejmie rolę.

Tymczasem między nim a Ireną powróciły dobre stosunki; mające jakiś odcień przyjacielskiej sympatji.

Irena długo z nim i często rozmawiała o muzyce. Czasem jeszcze coś zagrała na cztery ręce, czasem obdarzyła go jednym z tych uśmiechów, dla których przybył do Drezna.

Zbigniew, jak wszystkie gorące i poetyczne wyobraźnie, był zazdrosnym o pana Morina, o spójnię, jaką między nim a Ireną tworzyła sztnka.

Sam uwielbiając muzykę, nie grał dobrze i wściekał się na siebie, że nie mógł z pod swych palców równie silnych, jak Irena wydobywać akordów, lub jak Morin, akompanjować jej na skrzypcach.

Widziała tę tlejącą w sercu Zbigniewa zazdrość pani Warewska, i z całą swoją wymową tłumaczyła mu, jak silne węzły uczucia łączą dwie artystyczne dusze, umiejące naprzykład równie dobrze mówić językiem muzyki.

Zbigniew sam czuł dobrze tę rozkosz, i w każdym innym wypadku byłby rozumiał tę sympatję, mającą często artystyczne podstawy. W tym jednak razie, sympatja ta, zadawała mu straszne cierpienia, nieznające lekarstwa, niedające się zbić rozumem, ani zimną rozwagą.

Irena była jego, dla niego — sądził — nim tylko i niczem innem żyć była winna.

Cierpienia te nie były długie. Irena, spostrzegłszy je, oszczędzała tego, którego nad wszystko kochała. Jednakże była kobietą i znajdowała czasem przyjemność, w doprowadzeniu do wściekłości zazdrosnego szalenie, bo szalenie kochającego serca.

— Kobiety kochające lubią wybuchy zazdrości swych kochanych, poznają w nich, w ich gradacji stopień uczucia, jakie obudziły, czy obudzają — tłumaczyła matka.

A codzień, choć raz jeden, Irena wystawiała na próbę zazdrość Zbigniewa. O! jakże on nie nawidził tego pana Morin, który mu nic nie zawinił.

— Zlituj się Ireno! — mówił raz do niej Zbigniew — czy nie widzisz jak jestem zazdrosny?

— O kogo? o tego Morina! jacy wy mężczyźni zabawni! — odpowiadała mu z miłością w oczach narzeczona.

— Przestań mnie męczyć — prosił Zbigniew.

— Zbigniewie! — odpowiadała jakby z prośbą, — po tobie, ja najbardziej lubię muzykę.

I Zbigniew znajdował równowagę w swem rozstrojonem nadmiarem uczucia, sercu. On ją rozumiał, cóż z tego, kiedy zazdrość jego szalonej miłości, nie chciała nic rozumieć.

Przez cały ten czas, który postanowili szczęście swe przed światem trzymać w tajemnicy, Zbigniew tylko dwa czy trzy razy był u ciotki, i nic jej o niczem nie mówił. Jeneralowa zapewne się domyślała, a Lina jeszcze więcej, lecz obie o paniach Warewskich nie wspominały. Czekały i nie przypuszczały, aby małżeństwo mogło się nawet między artystami tak prędko ułożyć.

Dopiero, gdy już pogłoski w wszystko odkrywającym świecie zaczęły obiegać Drezno, pani Warewska zakomunikowała tego wieczora Zbigniewowi, iż dziewięć dni, to aż nadto wiele do wzbudzenia miłości, szacunku, zaufania i wszystkich innych matrymonjalnych dodatków i że dalej nie mają potrzeby przed światem ukrywać swego szczęścia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 29 stycznia. *N. Fr. Presse* zamieściła korespondencję z Waidhofen, której autor ubolewa, że Czesi coraz więcej zyskują w dolnej Austrji przewagi. Mianowicie silny jest żywioł czeski na stokach gór Mauharta, gdzie czescy dzierżawcy folwarków sprowadzają sobie ze swej ojczyzny robotników.

Budapeszt 28 stycznia. Opozycja węgierska uważa przedstawioną parlamentowi ustawę o sądownictwie konsularnem, za zamach na węgierskie prawo państwowe. Rzeczona ustawa powołuje do życia najwyższy trybunał konsularny w Konstantynopolu, w którym zasiadać mają obywatele z obydwóch części monarchji, a który wydawałby wyroki imieniem cesarza i króla. Projekt ustawy uczyni zadość dawno odczuwanej potrzebie a jest owocem wieloletnich studjów. Zaznaczyć wypada, że według tego projektu obywatele Austro-Węgier będą zagranicą sądzeni według ustaw obowiązujących w ich ojczyznie.

Budapeszt 28 stycznia *Le Temps* podał w tych dniach wiadomość, że cesarz Franciszek Józef udał się do Papieża z prośbą, aby skłonił episkopat węgierski do więcej pojednawczego zachowania się, w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. Na to odpowiada półurzędowy *Pester Lloyd*, że cesarz w obecnych stosunkach nie potrzebował starać się o usługi Papieża, aby skłonić episkopat węgierski do zajęcia wobec rządu stanowiska pojednawczego, bo biskupi węgierscy zawsze odznaczali się rozsądkiem i umiarkowaniem.

NIEMCY.

Berlin 29 stycznia. Koło sejmowe polskie w Berlinie ukonstytuowało się w następujący sposób: Prezesem wybrano znów, znanego nam zaszczytnie posła p. Leona Czarlińskiego, z Zakrzewka w Prusach Zachodnich, do komisji parlamentarnej wybrano: posłów ks. dr. Jażdżewskiego, proboszcza ze Środy i dr. Szumana, a na ich zastępców posłów ks. dr. Stablewskiego, proboszcza z Wrześni, i ks. kan. Neubanera z Pelplina.

Berlin 29 stycznia. Stronnictwo niemiecko-socjalne t. j. antysemici kierunku Liebermanna, uchwalili — jak katolicka *Schwarzes Blatt* donosi — na wielkiem zgromadzeniu ludowem w Lipsku, ogromną większością następującą deklarację:

„Nie wiemy, co to za ludzie ci Jezuici; nie znamy ich z własnej obserwacji. Wiemy, że posiadają opinją, iż hołdują zgubnym zasadom i zmierzają drogami krętemi do duchowego zgnębienia ludu (?) Ale my wiemy także, że wiadomości te o Jezuitach pochodzą ze źródeł, którym my nie wierzymy, t. j. z ust żydów i żydowskich liberałów.

Wobec powrotu Jezuitów zachowujemy się zupełnie obojętnie, w każdym razie nie obawiamy się ich. Szydzi się z antysemitów, że rzekomo boją się 500.000 żydów; z daleko większem prawem moglibyśmy szydzić z narodu niemieckiego, jeżeli go strach przejmuje przed 300 Jezitami.

Nie mamy powodu do bronienia Jezuitów, ale niemieccy Jezuici są synami naszego kraju, mężami krwi niemieckiej. Zgubne zasady, które im zarzucają, są w rzeczywistości naukami talmudu, których prawowierni żydzi się trzymają i takowe codziennie przed naszemi oczami w czyn wprowadzają. My upatrujemy niekonsekwencję państwa w tem, że zrodzone w kraju dzieci wydala z ojczyzny za podejrzenie nieudowodnione, podczas gdy cały obcy lud z wybitnemi wrogiemi zapatrywaniami i niemoralnemi naukami, który ciągle przeciw państwu i narodowi najzgubniejszych dopuszcza się czynów, państwo to utrzymuje i jeszcze go broni. Dopóki cierpimy u siebie żydów, nie mamy moralnego prawa wydalać Jezuitów.

Jeżeli się uważa, że przez przywrócenie Jezuitów wyświadczy się pewnej części niemieckiego narodu przysługę, to należy ich przywołać. Oczekujemy ich z jasnem obliczem, ze spokojnem sercem i z zimną rozwagą. Niech przyjdą, abyśmy ich poznali. Jeżeli się nam podobać nie będą, to ich znowu wyprosimy, tak pewno, jak pewnem jest, że w ciągu 20 lat wyekspedjujemy po za granice Niemiec 500,000 żydów.“

ROSJA.

Petersburg 27 stycznia. *Grażdanin* donosi:

„Dowiadujemy się, iż Radzie państwa przedstawiono już projekt prawa, mającego położyć koniec kolonizacji zagranicznej na terytorjum Rosji. Według tego nowego projektu kolonizowanie gruntów przez obcokrajowców jest wręcz zabronione; w wyjątkowych tylko wypadkach minister spraw wewnętrznych może upoważnić obcokrajowców do nabycia gruntów, i to koniecznie pod warunkiem, aby obcokrajowcy ci przyjęli poddaństwo rosyjskie, które udzielane im będzie tylko w takim razie, jeżeli władać będą językiem rosyjskim i wykażą znajomość zasadniczych ustaw państwa.“

AZJA.

Tokio 27 stycznia. Cesarz japoński, ktery jak wiadomo, jest monarchą konstytucyjnym, zamianował prezesem Izby niższej parlamentu p. Nakakshima, który jest chrześcijaninem wyznania protestanckiego. Był on w ostatnim czasie wiceprezydentem stronnictwa liberalno-konstytucyjnego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Parlamentowi francuzkiemu został przedstawiony projekt do ustawy o przedłużeniu nadanych bankowi francuzkiemu przywilejów, do końca roku 1920. Za to obowiązany będzie bank płacić państwu aż do roku 1898 1,700.000 franków rocznie, a od tego czasu 2½ mil. ona rocznie. Nadto udzielać będzie bank państwu bezprocentowych pożyczek, aż do wysokości 140 miljonów franków i świadczyć będzie skarbowi państwa różne inne mniejsze przysługi. Bank będzie miał prawo wypuszczania banknotów za 4 miljony franków.

* Siano z traw koszonych na gruntach błotnistych, stanowi niewdzięczną, poczęści nawet szkodliwą dla bydła paszę. Doświadczenia Trausego doprowadziły do przekonania, że skutecznym środkiem, dla odjęcia szkodliwej własności, jest przechowanie takowej trawy w stanie świeżym, w dołach mających 150 metrów sześciennych objętości. Trawa dołowana otrzymuje smak kwaskowy, niezbyt ponętny dla bydła, ale chciwie pożeraną jest przez konie, które podobno dużo zyskują na sile i rzeźkości.

* Jeżeli koniczyna po zimie okaże się tak lichą, że ją wypadnie przyorać, wtedy na obsianie pola zamiast koniczyny, mamy cały szereg różnych roślin pastewnych, jak: mięszankę z wyki, białą gorczycę, seradellę, albo nawet kukurydzę. Lecz jeśli koniczyna niezupełnie przepadła, tak, że przyorywać ją szkoda, lecz z pewnością można wnosić, że nie wyda dobrego plonu, wtedy należy ją podsiać innemi trawami. Przy wyborze ich trzeba mieć na uwadze czas, przez jaki chcieliśmy mieć użytek z koniczyny, czy przez jeden rok tylko, czy też dłużej. Zawsze trzeba wybierać takie trawy, które się prędko rozwijają i kwitną jednocześnie z koniczyną. Na jeden rok można zalecić rajgras włoski (lolium italicum), rajgras francuski (avena elatior) i lucernę chmielową (medicago lupulina). Na kilkoletnie używanie — rajgras włoski i angielski (lolium perenne). Po lekkiem zbronowaniu pola, wysiewa się nasienie tych traw i mocno się bronuje, poczem pole się walcuje. Bardzo też jest dobrze ziemię zasilić nawozem łatwo się rozkładającym i szybko działającym, najlepiej w postaci płynnej. Takim nawozem będzie roztwór guana, pomiot ptasi, nadfosforan amoniakalny, odchody kloaczne, gnojówka. Siać trzeba jak tylko można najwcześniej z wiosny, to jest jak tylko rola dostatecznie obeschnie.

Wiedeń 28 stycznia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.03—8.38, *żyto* 6.63—7.41, *owies* 6.48—7.20, *rzepak* 12.70—13.45, *kukurydze* 6.57—6.59, *olej rzepakowy* 33.— - 33.50, *olej lniany* 34.50 —35.— Nasiona olejne 12.75—12.85, makuchy 5.75—6.30, chmiel 130.——150.— złr. za 50 kilogramów. Kartofle 3.— -4.—złr. groch włościański 7.50—8.00, groch wrzący 10.50—12.00, bób na paszę 6.00—6.50, bób na stół 8.00—8 50, nasienie konopne 11.50—0.00 złr. licząc za 100 kilogramów.

Okowita kontyngentowa 18.60—18.75.

Słonina biała 45 50—46 · 0.

Sadło 32.00—33.00.

Tłuszcz wieprzowy 51.50—52.50 złr.

Kawa Santos superior 110—112. Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119—124.

Cukier nierafinowany 14.40 — 15.15, rafinowany w głowach 31.00—31.50, w kostkach 31.50 do 32.—, miałki 30.50—30.75, piles 16.50—17.50.

Miód. Surowy wyborowy 35 złr.; *prima* siedmiogrodzki 34 złr.: węgierski 32—33; biały siarnisty 40—42 złr. żółty 33 - 37 złr., licząc za 100 kilo.

Wosk. Wyborowy egipski 185—190 złr., południowo-turecki 160—165 złr., turecki w wielkich kawałach 158—160 złr., mołdawski i serbski 152—157 złr., krajowy 140—145 złr., licząc za 100 kilo netto w Wiedniu.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za luty	**1**	złr.	ct.
Do końca marca	**2**	„	— „
Do „ czerwca	**5**	„	— „
Do „ roku	**11**	„	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„	**15** „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Za luty	**1**	złr.	**35**	ct.
Do końca marca	**2**	„	**70**	„
Do „ czerwca	**6**	„	**70**	„
Do „ roku	**14**	„	**70**	„

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **4** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **5** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“*.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś śś. Hjacynty p. m. i Martyny p. m.; jutro: śś. Marcelli wdowy i Piotra Nol.

Rocznice. Dnia 30 stycznia 1363 roku Kazimierz W. wyprawia wesele Elżbiecie, swej wnuczce, idącej za cesarza Karola IV. Na to wesele zjechali do Krakowa królowie: węgierski, duński, cypryjski i wielu innych książąt z rodzin panujących.

Tegoż dnia i tegoż samego roku układają się na Rusi i Litwie wypadki dziejowe, które kiedyś na korzyść Polski się obrócą. Oto gdy Kazimierz W. usiłował pozyskać Wołoszczyznę, by pozbawioną morza na północy Polskę, przystępem do morza Czarnego wzbogacić litewski Olgierd wyruszył na Podole, by wypędzić zeń Tatarów. Korzystając z zawichrzeń wewnętrznych w hordzie, natarł silnie i zadał im ciężką *klęskę nad Sinemi wodami* (rzeka wpadająca do Bohu) *dnia 30 stycznia 1363.* Utorował sobie drogę aż do Krymu, a złamawszy potęgę tatarską na Rusi, przyłączył Podole, ostatni kraj ruski Tatarom uległy, do Litwy, od której skutkiem unji dostało się Polsce.

Złożenie przysięgi służbowej przez prezydenta miasta dra Szlachtowskiego w ręce delegata namiestnictwa p. Kuczkowkiego, odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 12 w południe w odświętnie przybranej i kwiatami udekorowanej sali Rady miejskiej. Przed trybuną prezydenta na niewielkiem wzniesieniu ustawiono stół, nakryty pluszem, na którym umieszczony został krzyż srebrny. Na sali pojawił się p. prezydent w stroju polskim, p. delegat Kuczkowski w uniformie, w asystencji komisarza starostwa hr. Starzeńskiego, liczne grono radców. oraz urzędnicy magistratu z wiceprezydentem drem Schmidtem na czele.

Galerję zajęła publiczność. Pierwszy głos zabrał p. delegat Kuczkowski zawiadomieniem, iż Cesarz zatwierdził wybór dra Szlachtowskiego na prezydenta m. Krakowa, a p. Namiestnik upoważnił go do odebrania przysięgi. Następnie złożył p. delegat tak osobiście, jak i w imieniu władzy, gratulacje prezydentowi z powodu ponownego wyboru, oraz wyraził radość, że wybór padł na męża, który już przez 6 lat stał na straży godności i interesów miasta. P. delegat zaznaczył, iż od dwóch lat, t. j. od chwili urzędowania swego w Krakowie, zawsze doznawał życzliwości i poparcia ze strony p. prezydenta. Z kolei omawiał p. delegat sprawy miejskie, zakreślone programem prezydenta z przed 6 laty, a więc sprawy oświetlenia miasta, regulacji Błoń, funduszów na budowę koszar, budowy teatru, wodociągów, targowicy na bydło, rozwoju szkolnictwa i t. d.

P. delegat z wielkiem uznaniem stwierdza, że polecone przez jego dostojnego poprzednika, a dziś namiestnika Galicji hr. Badeniego, utrzymanie kontaktu między obywatelstwem a załogą wojskową, w całej pełni znajduje swój wyraz w ofierze gminy na rzecz kasyna wojskowego. P. delegat ma nadzieję, że stosunek ten, polegający na wzajemnem współdziałaniu i porozumieniu i nadal utrzymany zostanie oraz wyraża życzenie, aby następne 6 lecie prezydenta obfitowało w równie świetne dla miasta i kraju owoce.

Po przemówieniu p. delegata i złożeniu przysięgi przez p. prezydenta, wniósł tenże okrzyk na cześć Najj. Pana, który obecni trzykrotnie z zapałem powtórzyli.

Następnie p. prezydent podziękował za słowa uznania, jakie przed chwilą usłyszał i zapewnił, że zawsze starać się będzie o zachowanie trwałego stosunku i porozumienia z przedstawicielem rządu, u którego dotąd znajdował życzliwość i poparcie. Wreszcie, przyjętym zwyczajem, skreślił dr. Szlachtowski pogląd swój na obecny stan żywotnych spraw miasta, a więc poruszył kwestje: wodociągów, budowy teatru, błoń miejskich, urządzenia targowicy i stacji kontumacyjnej. Na tem uroczystość zakończoną została.

Dr. Franciszek Hoszard, członek Wydziału krajowego, odbył w dniu wczorajszym szczegółową rewizję szpitali tutejszych, rozpoczynając od szpitala św. Łazarza. Tam oczekiwali p. radcę: dr. Weigel, dyr. Harajewicz, rządca p. Nycz i architekt p. Zaremba. P. dr. Hoszard zaprosił zebranych na konferencję administracyjną, na której wzięto pod rozwagę uchwały sejmowe, odnoszące się do zarządu szpitali i uchwalono lustrację, w celu dokładnego wprowadzenia ich w życie.

Następnie udał się p. dr. Hoszard z inspektorem p. drem Sawickim do poszczególnych oddziałów szpitala św. Łazarza i zbadał ich porządek, wglądając w administrację i najdrobniejsze szczegóły. Po kilko-godzinnej lustracji, wyraził p. radca zadowolenie z obecnego stanu szpitala.

Dziś rano odjechał p. dr. Hoszard do Lwowa.

W sprawie budowy kliniki chirurgicznej odbywały się onegdaj narady pod przewodnictwem p. dra Fr. Hoszarda, członka Wydziału krajowego, a przy udziale pp. dra Stelli-Sawickiego, inspektora szpitali krajowych, dra Weigla, jako przewodniczącego komitetu miejscowego, dra Harajewicza, prof. dra Rydygiera jako delegata fakultetu medycznego, dra Marsa, delegata Tow. lekarskiego, prof. dra Obalińskiego, prymarjusza oddziału chirurgicznego, tudzież architektów: Zaremby i Saarego. Klinikę uchwalono wybudować na placu pomiędzy dzisiejszą kliniką chirurgiczną a pawilonem dla obłąkanych. Gmach ma być jednopiętrowy na 120 łóżek, t. j. 108 dla chorych, a 12 dla służby. Komisja uchwaliła wszystkie szczegóły, odnoszące się do urządzenia gmachu, i postanowiła oddać przedsiębiorstwo częściowe robót ziemnych, kamieniarskich i ciesielskich jednemu przedsiębiorcy, resztę zaś majstrom pojedynczym. Wreszcie przewodniczącym komitetu budowy wybrano dra Weigla, a jego zastępcą prof. dra Obalińskiego.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego Akademji Umiejętności odbędzie się d. 3 lutego 1891 r., t. j. we wtorek o godz. 6-ej wieczór, na którem dr. M. Zdziechowski odczyta rozprawę p. t. *Shelley, jako współzawodnik Byrona.*

P. Roman Lewandowski, rzeźbiarz, opuszcza w drugiej połowie lutego Kraków i udaje się na stały pobyt do Lwowa. Artysta pracuje obecnie nad pomnikiem Stanisława hr. Borkowskiego, na zamówienie hr. Jerzego Borkowskiego.

Z uniwersytetu. P. Jan Kolessa, rodem z Sopota w Galicji, otrzymał wczoraj na naszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

† Zmarli. Stanisław Kiernik, pomocnik księgarski, przeżywszy lat 23 zmarł 28 b. m.

VIII zebranie krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, odbędzie się dziś w piątek dn. 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali Zakładu fizycznego Uniw. Jagiell. (ulica św. Anny) z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z czynności oddziału w r. 1890, 2) wybór Zarządu oddziału na rok 1891, 3) prof. Wierzejski: „O znaczeniu fizjologicznem niektórych barwików w organizmie zwierzęcym“, 4) wnioski członków. Za zarząd *Szajnocha.*

W Czytelni polskiej katolickiej młodzieży odbędzie się jutro, w sobotę, wieczorek muzykalno-wokalny, ku uczczeniu powstania styczniowego.

Wieczór kostjumowy „Harmonji“. Bilety na Wieczór kostjumowy na dochód Muzyki krakowskiej „Harmonja“, który odbędzie się w sali hotelu Saskiego 3 lutego, są już do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, za okazaniem kart zapraszających. Cena biletu familijnego wynosi 7 złr.; biletu pojedynczego na salę lub galerję 3 złr. Naddatki przyjmowane będą z wdzięcznością.

Z Towarzystwa muzycznego. Dnia 26 b. m odbył Wydział tut. Towarzystwa muzycznego pod przewodnictwem swego prezesa rektora dra Kasparka zwyczajne posiedzenie miesięczne, na którem załatwiono sprawy następujące.

1) Odczytano i przyjęto do wiadomości pismo Wydziału krajowego zawiadamiające, że w sprawie rozdawnictwa zasiłków z funduszów krajowych na kształcenie się w muzyce, zarząd konserwatorjum w wypadkach, wymagających fachowej znajomości rzeczy, zapytywanym będzie o zdanie;

2) konkurs na posadę nauczyciela śpiewu solowego w konserwatorjum rozstrzygnięto w ten sposób, iż posady rzeczonej nikomu z pomiędzy dotąd ubiegających się nie nadano, lecz postanowiono rozpisać konkurs ponowny z terminem podawania się do końca maja 1891 r., w klasie zaś nauki tego przedmiotu zarządzono zastępstwo do końca r. szkol. 1890/91;

3) uwolniono dwóch uczniów od uiszczania opłaty za pobieraną w konserwatorjum naukę;

4) dwa podania w sprawach osobistych odesłano do odnośnych komisyj;.

5) przyjęto do wiadomości, że od poprzedniego posiedzenia miesięcznego przybyło Towarzystwu 12 członków, liczba zaś członków, od września 1890 do Towarzystwa świeżo wpisanych, wynosi 106.

Ogień. We środę o godz. 11 wieczorem, zapaliła się podłoga i deski od pieca zapalonego koksem, w nowo-wybudowanym a dotąd jeszcze niezamieszkałym domu przy ul. Podzamcze l. 21. Mieszkańcy sąsiedniego domu ogień ugasili.

Zabłąkany źrebak. U Tomasza Cygana, stróża składu węgla pod l. 15 przy ulicy Pawiej, znajduje się zabłąkany źrebak roczny, maści siwej.

Rada miejska.

(Posiedzenie nadzwyczajne z dnia 29 stycznia.)

Przewodniczy dr. Szlachtowski. Sekretarz p. Kosiński odczytuje kilka pism, między innemi wniosek r. Borońskiego, poparty przez radców: Pawlikowskiego, Proppera i Stycznia, następującej treści: Wzywa się p. prezydenta, aby w przyszłości: a starał się o tak rychłe przedłożenie preli)minarza budżetowego, żeby Rada mogła go uchwalić przed 1 stycznia każdego roku; b) w przypadkach nieuniknionej zwłoki, przedkładał przed końcem roku wnioski o uchwaleniu prowizorjum budżetowego na czas, jakiego po rozpoczęciu roku wymagać będzie przedłożenie i uchwalenie preliminarza budżetowego. (Odesłano do sekcji II).

P. prezydent podnosi, że Rada miejska poniosła doskliwą stratę, z powodu śmierci *ś p. dra Artura Leo.* (Radcy powstają z z miejsc). Znane były ogólnie wybitne zdolności zmarłego, na polu prawniczem i ekonomicznem. W sprawach tych był nieboszczyk zawsze pożądanym doradcą i nigdy nie usuwał się od służby publicznej. „Panowie! — mówił p. prezydent — przez powstanie z miejsc uczciliście już pamięć zmarłego, a uznanie, jakiem się wśród nas cieszył, winno być pociechą i osłodą dla zbolałej rodziny“.

Z kolei r. m. ks. Chotkowski żąda, aby w biurze podatkowem przy płaceniu podatków od psów, w miejsce karteczek zaprowadzono arkusze kwitowe i aby książki były lepiej dozorowane. P. prezydent odpowiada, że bliżej rozpatrzy tę sprawę, ewentualnie zaś zarządzi, co uzna za stosowne.

R. m. Pawlikowski, interpeluje p. prezydenta, czy komitet budowy pomnika dla Adama Mickiewicza, rzeczywiście wniósł podanie do Rady w sprawie miejsca pod pomnik, i co na nie p. prezydent odpowie?

P. Prezydent odpowiada, że sam w tym przedmiocie nic zadecydować nie może, gdyż komitet działa na własną rękę. *Stwierdza dalej, że komitet ogłosił miejsce pod pomnik u wylotu ulic: Sławkowskiej i Basztowej,* a gdy zażądano odeń przedłożenia dokładnego planu, i temu życzeniu zadość uczynił. Rzecz ta zresztą będzie omawianą na posiedzeniu Rady miejskiej.

R. m. Szymkiewicz, referuje wniosek uznany za nagły. Z powodu rozpisania wyboru dwóch posłów do Rady państwa z m. Krakowa na dzień 4 marca b. r., zachodzi potrzeba wyboru komisyj wyborczych. Prezydjum wnosi, aby pozostawić niezmienionym skład komisyj, które urzędowały przy wyborze w listopadzie r. z.

R. m. Mendelsburg prosi o zwolnienie go od tych obowiązków, które wskutek tego, przypadną p. M. Pawlikowskiemu.

Skład komisyj będzie tedy następujący: w sekcji I. pp. Chęciński, Epstein i Feintuch; w sekcji II. pp. dr. Ichheiser, John i Kwiatkowski; w sekcji III. pp. Pawlikowski, dr. Pieniążek i Rząca; w sekcji IV. pp. Styczeń, Wiszniewski i Wentzel.

Z porządku dziennego referuje dyr. Niedziałkowski wniosek połączonych sekcyj II i IV, w sprawie urządzenia centralnej targowicy na bydło i stacji kontumacyjnej w Krakowie. Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek sekcyj z poprawką r. m. Fr. Paszkowskiego: „Oświadczyć Wydziałowi krajowemu, że gmina m. Krakowa gotową jest przystąpić do zorganizowania centralnej targowicy na bydło oraz stacji kontumacyjnej w Krakowie, nie stawiając na teraz warunków i licząc na poparcie Wydziału krajowego.“

Na wniosek komisji przemysłowej uchwaliła Rada odpowiedzieć namiestnictwu, że zgadza się, aby kursa artystycznego przemysłu połączone z c. k. wyższą szkołą przemysłową, do końca b. r. pozostały w dotychczasowym lokalu przez gminę wynajętym, bez pretensji do skarbu z tego tytułu.

Z kolei zezwoliła Rada na wypłatę 12% dodatku do podatków, przypadających w r. b. z funduszu miejskiego na płace nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych oraz na drobne potrzeby szkolne, za styczeń, luty i marzec w odpowiedniej kwocie.

Następnie uchwaliła Rada:

1) Wezwać Radę szkolną okręgową miejską, aby na zasadzie art. XVIII ust. kraj. z 2 lutego 1885, na pokrycie potrzeb na płace nauczycielskie szkół ludowych pospolitych w gminie m. Krakowa istniejących, od r. 1891 począwszy, na przyszłość rozkładała dodatki do wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowemi dodatkami rządowemi w gminie m. Krakowa opłacanemi, a to aż do wysokości 12% rocznie, nie zgodzić się z zasadą wypowiedzianą w art. XVIII ust. z 2 maja 1885, gdyż nałożenie dodatku do podatku na pojedynczych kontrybuentów, nie należy do zakresu Rady szkolnej; 2) wydatek na pokrycie 12% dodatku do podatków na cele szkolne należy nadal, tak samo jak dotąd, wciągać do budżetu miejskiego; 3) pokrycie tego wydatku ma nastąpić w taki sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki pieniężne na gminie ciążące.

Z kolei odmówiono żądaniu c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej zwrotu kwot na wygrodzenie katechety rz.-kat., przy szkole wydziałowej żeńskiej i nauczyciela religji izraelickiej przy szkole na Kaźmierzu, oraz przyjęto zamknięcia rachunkowe funduszów Sukiennic, Dietla i Rudolfa.

Wreszcie Rada uchwaliła przyjąć do wiadomości sprawozdanie delegata do Rady szkolnej krajowej: hr. St. Tarnowskiego, o raz wyrazić mu uznanie i podziękowanie za skuteczną działalność, a przy tej sposobności wyraziła życzenie, aby delegat hr. Tarnowski miał w opiece sprawę należytego pomieszczenia tutejszych szkół średnich.

O godz 7¼ wieczorem, zamknął p. prezydent posiedzenie.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 29 stycznia.

Hotel Saski: br. Konstanty Lipiński z Krzeszowic, dr. Emil Adellmann z Myślenic, Ludwik Seeling z Izdebnika, Zdzisław Bitner z Król. pol., Stefan Tomaszewski z Król. pol., Jakób Wechsler z Wiednia, Mieczysław Stanecki z Galicji.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę dnia 31 b. m.: Na dochód Sobiesława: *Półświatek* (Le Demi-monde), komedja w 5 aktach Aleksandra Dumasa syna.

Telegramy

Lwów 30 stycznia. Centralny komitet wyborczy dla Galicji wschodniej, został zwołany na dzień 5 lutego.

Lwów 30 stycznia. W procesie ruskiego księdza Kowalskiego, zeznawała żona tegoż na jego korzyść. Prokurator zagroził jej z tego powodu procesem za składanie fałszywych zeznań. Ojciec oskarżonego, poseł ks. Kowalski, zeznał, że był on wzorowym synem i małżonkiem.

Wiedeń 30 stycznia. *Wiener Abendpost* ogłasza następujący komunikat: W różnych dziennikach pojawiły się pogłoski o rzekomych zajściach w łonie gabinetu, z powodu rozwiązania Izby poselskiej. Ponieważ wszystko, co dzieje się na naradach ministrów jest tajemnicą dla publiczności, rozumie się samo przez się, że owe pogłoski polegają na dowolnych kombinacjach.

Budapeszt 30 stycznia W Izbie toczyły się dziś rozprawy nad ustawą o święceniu niedziel. Wszystkie stronnictwa powitały ją bardzo życzliwie i z zadowoleniem.

Wywołało to wielką sensację, że hr. Teodor Andrassy oświadczył się za daleko idącą polityką socjalną i wzywał społeczeństwo, aby zawarte w projekcie rządowym zasady rozwinęło, bo tylko w ten sposób można kwestję socjalną rozwiązać w sposób pokojowy.

Berlin 30 stycznia. Stronnictwo socjalno-demokratyczne uchwaliło zalecić swym zwolennikom, aby święto robotników odłożyli do pierwszej niedzieli miesiąca maja. Motywa zostaną ogłoszone później.

Berlin 30 stycznia. Z Rzymu donoszą do *National Ztg.*, że odpowiedź Ribot'a na interpelację w sprawie Trypolisu, sprawiła w włoskich kołach rządowych nader przykre wrażenie.

Berlin 30 stycznia Ustąpienie hr. Waldersee z urzędu szefa generalnego wywołało wielką sensację. Mówią, że jego następcą ma zostać generalny kwatermistrz hr. Haeseler.

Berlin 30 stycznia. Mówią, że komendę dziewiątego korpusu obejmie po jenerale Leszczyńskim szef jeneralnego sztabu, hr. Waldersee

Berlin 30 stycznia. Rada związkowa zatwierdziła międzynarodową ugodę w sprawie przewozu towarów.

Berlin 30 stycznia. Pisma liberalne wszelkich odcieni, umieściły wczoraj w dziale inseratowym odezwę Stowarzyszenia dla zwalczania antysemityzmu.

Paryż 30 stycznia. Najwyższa Rada kolonjalna przyjęła dwa artykuły projektu przepisów o zakładaniu towarzystw kolonjalnych z poprawką, że stowarzyszeniom można nadawać prawa i przywileje jak najrozleglejsze, oraz upoważnić je do pobierania podatków i opłat celnych.

Paryż 20 stycznia. W dyskusji nad interpelacją Reinacha w Izbie, co do zakazu przedstawień „Termidora“, rząd oświadczył, iż zawsze pragnie dbać o honor Rzeczypospolitej, poczem przyjęto zwykły porządek dzienny.

Bruksela 30 stycznia. Pogrzeb księcia Balduina odbył się z wielkim przepychem.

Rzym 30 stycznia. Pochodzący z Galicji monsignor Załuski, został przez Papieża wysłany do Indyj wschodnich w bardzo ważnej misji. Ma on tam między innemi, zająć się zorganizowaniem seminarjów duchownych.

Rzym 30 stycznia. W *exposé* finansowem potrącił minister skarbu o sprawę celną. Zaznaczywszy, że w chwili, gdy środkowa Europa cła obniża, Francja przygotowuje się do ich podwyższenia. Jeżeli to nastąpi, będą i Włochy zmuszone zmienić swą politykę celną.

Rzym 30 stycznia. Na posiedzeniu członków większości parlamentarnej przemawiał Crispi, wzywając swych zwolenników do zgody w imię powszechnego dobra, aby jak najrychlej można załatwić się z projektami finansowemi. Włochy przeszły już bardzo ciężkie koleje, bo naprzykład w latach 1860—1868 nie było właściwie budżetu. Nikt nie wiedział wówczas, jak zapobiedz złemu. Obecne położenie bywa przedstawiane w zbyt niekorzystnem świetle. Niektórzy uważają Włochy, jako naród zbankrutowany, ale rzeczywisty stan rzeczy niebawem na jaw wyjdzie.

Rzym 30 stycznia. Wniosek odraczający reorganizację prefektur i podprefektur odrzuciła Izba na życzenie Crispiego, 192 głosami przeciw 112.

Jassy 30 stycznia. Dziennik *Telegraful* dowiaduje się z bardzo dobrego źródła, że Rosja gotowa jest uznać obecny stan rzeczy w Bułgarji, za cenę konwencji co do wydawania zbiegów rosyjskich.

Belgrad 30 stycznia. Mówią tu, że cały gabinet ustąpi. Nowy gabinet ma utworzyć prezydent Skupczyny, p. Pasicz.

Belgrad 30 stycznia. Obowiązki ministra spraw wewnętrznych pełnić ma tymczasowo minister sprawiedliwości, p. Dżordżewicz.

Belgrad 30 stycznia. Ponieważ nieporozumienie między rządami greckim a serbskim, już zostało usunięte, zamianował rząd grecki sekretarza poselstwa w Rzymie, p. Antonopulos'a, swym reprezentantem w Belgradzie.

Konstantynopol 30 stycznia. Sułtan ułaskawił jeszcze 11 Armeńczyków, uwięzionych, jako podejrzanych o zdradę stanu.

Londyn 30 stycznia. *Times* porównywa dążności autonomistów austrjackich, aby przenieść jak najwięcej spraw z parlamentu centralnego do Sejmów krajowych, z agitacją za utworzeniem oddzielnego Sejmu irlandzkiego. Nie zgadza to się z dobrem państwa.

Lima 30 stycznia. Powstańcy, którzy zajęli już miejscowości Laserena, Pisagua i Coquimbo, zostali przed kilku dniami pobici przez wojska rządowe.

Wiedeń 30 stycznia. Usposobienie giełdy ostrożne. Akcje kredytowe 308⅛, Laenderbanku 218.40, Renta złota 104.20, renta majowa 91.50.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 29 stycznia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	91	60	Obl. ind. gal..	—	—
„ srebrn. „	91	60	4½% Obl. Poż.		
„ 4% złota.	101	70	kraj. galic. .	—	—
„ 5% pa. nie.	102	20	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	999	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	307	75	4½% Listy zas.		
Londyn	114	—	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	04½	Akc. Länderb..	218	20
Dukaty	5	40	„ kol. Kar.-L.	210	75
Marki	56	05	„ „ lw.-czer.	232	—
5% Ren. w. pap.	100	80	„ „ połudn. .	131	—
4% „ „ złota	104	15	Ruble	132	50
Losy prem. w..	136	50	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 29 stycznia.

Bank. austr...	178	20	4% Lis. lik. pol.	99	60
Krótki Wiedeń	178	10	Ak. kol. Kar. L.	93	87
Banknoty ros..	235	95	austr. kred.	176	12
5% Lis. zas. pol.	72	75	Ultimo Ruble.	236	50

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Interesa handlowe.

Poszukuje się kupna interesu któryby zapewnił skromne utrzymanie, za gotówkę nie przekraczającą 400 złr. Zgłoszenia z grzeczności przyjmie p. Mostowski siodlarz ul. Sławkowska Nr. 1. w Krakowie. 219(5-5)

Doniesienia rozmaite

Kwiczoły codziennie świeże para po 22 cnt. w handlu **Knorcka** Florjańska 23. 228(1-6)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 180(6-6)

Fortepiany Streichera i Hofbauera przegrane są do sprzedania w składzie B. Gabryelskiej. Rynek Krzysztofory. 176(6-6)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: 1056 271

zaraz:

2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym komfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia.

5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

4 pokoje, kuchnia z ogrodem $^{3}/_{4}$ morga dużym na Czarnej wsi Nr. 15.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Szewska Nr. 1.
2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

Na sezon zimowy.

Dziczyzna taniej, jak inne mięso.

Zając sztuka od 90 ct. do 1·20 Jeleń od 20 ct. do 50 ct. za 1 funt. — Sarna od 35 ct. do 75 ct. za 1 funt. Dzik od 20 ct. do 50 ct. za 1 funt.

Bażanty, kuropatwy, jarząbki i kwiczoły zawsze na składzie. — **Drób tuczony** we wszelkich gatunkach. — **Smalec** na pączki 35 cnt. za funt. — **Masło dworskie** 55 cnt. za funt. **Konfitury i marmolady** w najlepszych gatunkach. — **Powidła i śliwki** bośniackie. — **Owoce** świeże i winogrona hiszpańskie.

1035(6-12) Z uszanowaniem

H. Knoreck, Florjańska 23.

1059 **Czysto lniane** (2-?)

płótna korczyńskie

wyrób krajowy.

Najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa itd. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki franko! Poleca **Wł. Gonet** w Korczynie ad Krosno.

Każdy

może towarzyskie i znajome koła doskonale zabawić, **najlepszymi, ciekawymi dowcipami i czarodziejskiemi sztuczkami**, dającemi się bez przyrządów wykonać. Wielenowych rzeczy, 70 sztuczek.

Bliższe szczegóły bezpłatnie.

E. FEHER
Buda-Peszt ul. Andrassego L. 37.
1 53(3 20)

Dog dwuletni

przepyszny

jest do sprzedania za **30** złr. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 1058(2-3)

W księgarni

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

są do nabycia dwie broszury:

Dr. Jan Scovazzi „O sprawie bożej, którą czyni Andrzej Towiański. Świadectwo złożone w Arcybiskupstwie turyńskiem".

Tłomaczenie z włoskiego przez W. L
Kraków 1890.
1 1055(2-3)

Karola Bajkowskiego „Z nad grobu: I. Spowiedź, II. Wyjątki z listów".
Kraków 1891.

Pierwsze piętro

jest do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Florjańskiej Nr. 45. Wiadomość w magazynie instrumentów chirurgicznych u Witoszyńskiego. 1048(3 3)

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego

„On i Ona"

Nowelle 809(12-12)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza.

Cena złr. **1·20**, z przesyłką **1·30**.

Treść: Jej dziecko. — Krasenka. — Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze. (18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Słynne płótna korczyńskie półbielone sztuka od 10 do 22 złr. a webowe bielone od 15 do 60 złr. bieliznę stołową i chusteczki webowe i batystowe tuzin od 2 złr. do 12 złr. poleca:

pierwsza krajowa fabryka tkacka

Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką, w **Korczynie koło Krosna** uprasza więc o łaskawe względy z poważaniem DYREKCJA.

Główny skład:
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 1, Dom sp. Helclowej.
Lwów, ulica Akademicka Nr. 2.
Tarnopol, ulica Gimnazjalna Nr. 30.
1060(1-20)

PRACOWNIA WSZELKICH ROBÓT KOŚCIELNYCH

W. Lisieńskiego, rzeźbiarza w Brzesku,

nagrodzona medalem na Wystawie krakowskiej.

Wyrabia ołtarze, ambony i konfesjonały, feretrony procesjonalne i wszelkie roboty kościelne w różnym stylu. Fabryka zaszczycona świadectwami Przewielebnych ks. Proboszczów i Klasztorów. Dostawa robót zamówionych punktualna, wykonanie sumienne, dokładne i z materjałów doborowych, z zupełnem wykończeniem i wyzłoceniem, **z gwarancją.**

Ceny najprzystępniejsze. W razie żądania wypłata na raty.

Z szacunkiem
Walenty Lisieński, rzeźbiarz robót kościelnych,
1061(1-3) **W BRZESKU, ulica Bocheńska Nr. 211.**

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(118-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.
„ Op. 14. Nr. 2. **Poleciały pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 1046(4-?)

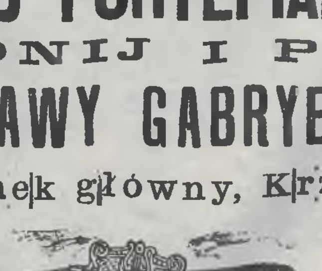
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKŁAD FORTEPIANOW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

Wynajem!  Wynajem!

36 (?) **Sprzedaż na raty!**

„Osobliwości" 917(10-10)

paryzkiej wystawy światowej i krajowej wystawy wiedeńskiej.

„Cud nowoczesny"
elektryczno-mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, z niklu, pięknie emaliowany; przez mechaniczne pociśnięcie zapala się podczas największej burzy i wiatru, nigdy nie zawodzi. Koniecznie potrzebny przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr. **50** cnt.

„Niezbędny dla każdego"
amerykański przyrząd uniwersalny, który składa się z młotka, obcęgów, noża, śrubnika, przyrządu do krajania szkła, korkociągu i z przyciskacza do korków, wszystko massywne i trwałe, uniwersalny przyrząd ten, który można wygodnie nosić w kieszeni, kosztuje tylko **1** złr.

„Przechodzący wsz. nowości"
nowo wynaleziony patentowany, parowy aparat do gotowania, w którym w najkrótszym cz sie za pomocą pary, pieczenie, ryby, zupy, kartofle, jarzyny i inne potrawy sporządzić można. Taki aparat wraz z kociołkiem kosztuje tylko:
na 2 litr. objęt. **3** złr. **50** cnt.
„ 3 „ „ **4** „ — „
„ 5 „ „ **5** „ — „

„Jeszcze niebywałe"
Buchonia do ostrzenia noży i kos, którą jest się wstanie w przeciągu sekundy najtępszy nóż lub kosę wyostrzyć, jest więc najpotrzebniejszą dla rzemieślników, fabrykantów i t. d., w końcu każdemu człowiekowi i kosztuje tylko **1** złr.

„Najkorzystniejszy dla gospodyń"
uniwersalny aparat kuchenny, którym można w 2 minutach, masło, śmietankę, mrożniki, lody i t. d. dostawić i w minucie kartofle, rzepy, rzotkiew, chrzan cebulę, ogórki i t. d. grubo lub cienko przysposobić. Aparat ten w każdej kuchni znajdować się powinien, kosztuje tylko **1** złr.

„Bardzo zabawny i pouczający"
nowo wynaleziony kieszonkowy mikroskop, każdy przedmiot 400 razy powiększający, dlatego też potrzebny dla młodych i starych i korzystny do użytku domowego w celu badania potraw i napojów. Do tego dodaną jest lupa która krótkowidzącym przy czytaniu oddaje ogromne usługi. Przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr.

„Wyszydzająca wszystkie wynalazki nowość".
Spirytusowa maszynka do gotowania, która w 3 minutach pieczenie, kartofle, jarzyny, herbatę, kawę, krótko mówiąc wszystko przysposabia; zewnątrz pięknie przedstawia się, zawiera zbiornik na spirytus i t. d. jest więc wszystkim koniecznie potrzebną. Praktyczny ten wynalazek koszt. tylko **3** złr. **50** ct.

„Która jest godzina"
wskazuje dobrze regulowany budzik w pięknej niklowej oprawie, ze wskazówką sekund i cudownie dźwięcznemi dzwonkami. Budzik ten jak najakuratniej idzie i koszt. tylko **3** złr. **50** cnt.

Bardzo potrzebne przedmioty te wysyła na żądanie za pobraniem pocztowem.

D. KLEKNER, Wiedeń, I., Schönlaterngasse Nr. 13.

Poleca się w Krakowie

HOTEL KRAKOWSKI.

Pokój z pościelą od 50 ct. dziennie.
Przy Plantach, z miejscowych hoteli najzdrowsze położenie.
Hotel pierwszorzędny.
Odnowiony świeżo.
Komfort.
Ceny niskie.
Publiczność doborowa.
Restauracya w miejscu
Renomow. łazienki i łaźnia parowa najpierwsze w Krakowie.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·–, 2·25 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupie rabat. 104[illegible]

WARSZAWA

Arcydzieło Artura Grottgera
w 7 obrazach,

należące do wielkiego cyklu tego genjusza, a mianowicie: Wojny, Polonii i Lituanii wyjdzie nakładem

Siostry
nieśmiertelnego Artura.

Wydanie będzie **heliograwurowe**, wykonanie i format ten sam, co Wojny.

Spis obrazów Warszawy:

Obraz I. **Podczas Mszy św.** Obraz II. **Na nieszporach** Obraz III. **Chłopi i Szlachta.** Obraz IV. **Żydzi.** Obraz V. **Na placu Zygmunta.** Obraz VI. **Wdowa.** Obraz VII. **Zamknięcie kościołów.** 1040(3 12)

Przedpłata na całe dzieło wynosi **4** złr. do 10 marca, t. j. do ukazania się dzieła. Po wyjściu cena będzie podwyższoną.

Przedpłatę przyjmuje
KSIĘGARNIA GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskuteczuia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Podczas karnawału

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE

Wystawy

w Sukiennicach

zaczyna się o godz. 5-tej

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt. Dla dzieci 10 cnt.

We Środy i Niedziele

Koncert muzyki wojskowej.

1034 9-24)

Na kolędę

Obrazki św. Pańskich

tak własnego nakładu, jak i obce, z najpierwszych fabryk, po najniższej cenie i w największym wyborze, poleca: 957(22-?)

Księgarnia katolicka

Dr. W. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

100 egzemplarzy **Pacierza** (katechizm dla najmłodszych dzieci) z **2** obrazkami tylko **1** złr. i **50** cnt.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·1 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
6·35 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	
2·44 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3.01 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mieszany Nr. 3?3) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3 47 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych, lub u konduktorów.
1024(17-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 29 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	132 25	133 25
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 3[illegible]	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	91	92 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 ?0	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 75	96 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 2
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	[illegible] —	30[illegible] —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 28 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	91 60	91 8[illegible]
4²/₁₀% „ srebrna	91 6	91 85
4% Renta austr. złota	108 0	109 1
5% „ papier. nieopodatkow.	10[illegible] 2[illegible]	102 40
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 75	150 75
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	180 50
5% Renta węg. papierowa	100 70	100 90
4% „ „ złota	104 10	104 30
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	11[illegible] 25	112 25
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 25	98 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	92 75	93 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	167	167 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 50	309 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 50	345 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	218 —	218 40
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1000 —	1002 —
Unionbank . . . . . 200 „	244 —	244 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 25	117 75
Akcje kolei.		
Alföld-Finme . . . 200 złr. 5%	201 50	202 5
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2785	2795
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	209 75	210 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	171 —	172 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 75	232 7
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	1[illegible]9 50	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	245 75	246 25
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	131 —	131 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 50	198 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	19[illegible] 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 40	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	101 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 25	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	10[illegible] 10
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	11[illegible] [illegible]5
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	100 2	100 [illegible]0
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	99 9[illegible]
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	100 75	101 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 30
„ nieopd. „ „	90 8[illegible]	91 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	190 —	
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	152 —	1[illegible]3 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	119 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 75	102 7[illegible]
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 75	102 75
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 0	100 9[illegible]
„ „ złotem 200 „ „	[illegible]14 75	115 50
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	147 —	147 50
„ Węgierskie . . „ 100	136 50	137 25
„ Tureckie . . . fr. 400	36 75	37 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt. złr. 5	7 40	7 70
Kredytowe . . . . . . „ 100	181 50	182 50
Insbruku . . . . . . „ 20	24 5	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	22 25	22 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 50	58 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 [illegible]5	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 75
Rudolfa . . . . „ 10	20 25	21 25
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . . „ 42	64 50	65 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	28 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 40	5 42
20-frankówki	9 04	9 06
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 39	11 44
Marki niemieckie za 100 marek	56 10	56 17
Rubel papierowy za 100 rubli	132 25	132 50

Lwów 28 stycznia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 28 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser	— —	99 —
„ „ „ V „	— —	97 40
4% Listy likwidacyjne	— —	95 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	97 75
„ „ „ IV „	— —	97 50

Wydawca i redaktor główny: Dr Józef Orłowski — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki